WTOREK, 21 PAŹDZIERNIKA 2025 r.

cena 6 zł (5% VAT)

nowiny WODZISŁAWSKIE

Rok XXVI

Nr indeksu 323942 | ISSN 1508 – 8820 | www.nowiny.pl | nw@nowiny.pl | Nr 42 (1300)

ISSN 1508-8820

Różaniec na kole w Rogowie

Strona 3

Czy powstanie Zespół Przyrodniczo-Krajobrazowy PSZOWSKIE DOŁY?

Czytaj więcej na stronie 4 – 5

W pszowskiej bibliotece spotkali się pomysłodawcy projektu, samorządowcy oraz osoby zainteresowane z Pszowa i okolic. Podczas spotkania pojawiły się zarówno głosy poparcia, jak i obawy dotyczące funkcjonowania na terenie planowanego zespołu.

Wodzisławska Komunikacja Powiatowa. Czy dołączą kolejne gminy?

Strona 3

Ćwiczenia w Olzie

Strona 8

Powiatowe obchody Dnia Edukacji Narodowej w Rydułtowach.

Strona 6

Promile i hulajnogi. Dwaj mężczyźni staną przed sądem po przejażdżce w Rydułtowach.

FOT. KPP WODZISŁAW ŚL.

Strona 2

Tysiące pacjentów nie zgłasza się na wizyty w wodzisławskim szpitalu.

Strona 8

Lider zespołu TABU odwiedził rodzinę zastępczą w Gorzycach.

Strona 13

REKLAMA

eprasa.pl 80457eb95b

Na wstępie

Fryderyk Kamczyk
Dziennikarz Nowin Wodzisławskich

Czy w Pszowie powstanie zespół przyrodniczo -krajobrazowy

W dzisiejszym wydaniu piszemy o spotkaniu, które było poświęcone projektowi utworzenia Zespołu Przyrodniczo-Krajobrazowego „Pszowskie Doły". Pomysł zaprezentował Marek Dzierżęga, podkreślając walory krajobrazowe tego obszaru i wyjaśniając, że nie chodzi o park narodowy, lecz o inną formę ochrony przyrody. Podkreślono, że sposób użytkowania działek, który jest obecnie, pozostanie. Obawy części mieszkańców budzą jednak planowane zakazy i brak możliwości zmian w przyszłym planie zagospodarowania. Czy mieszkańcy innych miejscowości zamiast pojechać do Wisły czy Ustronia pojadą do Pszowa? Było też pytanie czy faktycznie jest potrzeba utworzenia zespołu przyrodniczo-krajobrazowego by chronić przyrodę? O wszystkim zadecydują pszowscy radni.
Piszemy też m. in.: o różańcu na kole, który miał miejsce w Rogowie. Wydarzenie miało charakter rodzinny i łączyło modlitwę różańcową z aktywnością na świeżym powietrzu. Wierni przemieszczali się na rowerach, zatrzymując się przy przydrożnych kapliczkach, by wspólnie odmawiać kolejne części różańca. Relacjonujemy powiatowe obchody Święta Edukacji Narodowej, piszemy też o odwiedzinach lidera zespołu Tabu w rodzinie zastępczej. W numerze można znaleźć także dużo innych ciekawych materiałów. Zachęcamy do lektury.

Camper, który nigdy nie przyjechał.

Oszust wyłudził 130 tysięcy od małżeństwa z Wodzisławia

Miał pomóc w sprowadzeniu wymarzonego campera, a zamiast tego wyłudził 130 tysięcy złotych. 46-letni mieszkaniec powiatu tarnogórskiego usłyszał zarzut oszustwa w warunkach recydywy. Został zatrzymany przez wodzisławskich policjantów w Sosnowcu.

FOT. KPP WODZISŁAW ŚL.

Policjanci z Wodzisławia zatrzymali 46-letniego oszusta, który wykorzystał zaufanie małżeństwa marzącego o camperze.

Camper, który nigdy nie przyjechał

Z komunikatu Komendy Powiatowej Policji w Wodzisławiu Śląskim wynika, że małżonkowie z Wodzisławia Śląskiego uwierzyli w zapewnienia mężczyzny, który obiecał sprowadzenie z zagranicy campera. Transakcja miała być szybka i bezpieczna. Para przekazała mu niemal 130 tysięcy złotych. Samochodu jednak nigdy nie otrzymali.

Zatrzymanie i zarzuty

Policjanci z Wodzisławia Śląskiego ustalili tożsamość sprawcy i 13 października zatrzymali go w Sosnowcu. Okazał się nim 46-letni mieszkaniec powiatu tarnogórskiego. Jak przekazuje asp. sztab. Małgorzata Koniarska, rzeczniczka prasowa Komendy Powiatowej Policji w Wodzisławiu Śląskim, zebrany w sprawie materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie mężczyźnie zarzutu oszustwa w warunkach powrotu do przestępstwa.

Kodeks karny za ten czyn przewiduje karę od 6 miesięcy do 8 lat pozbawienia wolności, jednak w przypadku recydywisty może być ona surowsza.

Decyzja sądu i apel policji

Decyzją Sądu Rejonowego w Wodzisławiu Śląskim 46-latek został objęty policyjnym dozorem i ma zakaz kontaktowania się z pokrzywdzonymi.

Policja apeluje o rozwagę przy transakcjach internetowych i zakupach z niesprawdzonych źródeł.

– Korzystajmy wyłącznie ze sprawdzonych ofert i wiarygodnych sprzedawców. Tylko wtedy unikniemy przykrych konsekwencji finansowych – informuje Komenda Powiatowa Policji w Wodzisławiu Śląskim.

Wojciech Żołneczko

Promile i hulajnogi. Dwaj mężczyźni staną przed sądem po przejażdżce, która nie powinna się wydarzyć

To miała być tylko krótka jazda. Zamiast tego skończyło się kontrolą policji i wnioskiem do sądu. Dwaj mężczyźni z Rybnika i Pszowa ruszyli hulajnogami po drodze, gdzie nie wolno, mając w organizmach alkohol.

FOT. KPP WODZISŁAW ŚL.

Hulajnogi, alkohol i jezdnia, na której nie wolno się pojawiać – ten zestaw nie mógł skończyć się dobrze.

Na drodze, gdzie hulajnogi nie mają prawa się znaleźć

Środowe popołudnie w Rydułtowach. Na ulicy Raciborskiej, gdzie obowiązuje ograniczenie prędkości do 50 km/h, policjanci z wodzisławskiej drogówki zauważyli dwóch mężczyzn jadących hulajnogami po jezdni. W miejscu, gdzie ruch samochodów jest wzmożony, a jazda tego typu pojazdami – zakazana.

Badanie nie pozostawiło wątpliwości

Kontrola szybko pokazała, że to nie był zwykły przejazd. 39-letni mieszkaniec Pszowa miał ponad promil alkoholu, a 38-latek z Rybnika – ponad 1,5 promila. Dla obu mężczyzn przejażdżka zakończyła się zakazem dalszej jazdy i zapowiedzią spotkania z sądem.

Policja przypomina: hulajnoga to też pojazd

Funkcjonariusze po raz kolejny apelują o rozsądek i znajomość przepisów.

– Apelujemy o trzeźwość i odpowiedzialność na drodze. Bezpieczeństwo w ruchu drogowym powinno być naszą wspólną sprawą – przekazuje asp. sztab. Małgorzata Koniarska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Wodzisławiu Śląskim.

Jazda hulajnogą po alkoholu to nie błahostka. Dla sądu to wykroczenie, które może zakończyć się wysoką grzywną i zakazem prowadzenia pojazdów.

Wojciech Żołneczko

REKLAMA

RYBY ŚWIEŻE I MROŻONE, WĘDZONE Z WŁASNEJ WĘDZARNI

KREWETKA SKLEP I SMAŻALNIA

Ponadto oferujemy sałatki rybne, surówki, wyroby własne takie jak śledziki w oleju, tatar ze świeżego łososia, łosoś marynowany gravlax, pasta rybna, owoce morza

SMAŻALNIA OFERUJE SZEROKI ASORTYMENT RYB SMAŻONYCH I GRILLOWANYCH

Racibórz, ul. Zborowa 5a
tel. 32 415 22 32

Racibórz, ul. Ocicka 5
tel. 32 666 0 111

eprasa.pl 80457eb95b

Wodzisław, Gorzyce, Godów i Lubomia już w Wodzisławskiej Komunikacji Powiatowej. Dołączą kolejne gminy?

Spotkanie samorządowców w starostwie

Z komunikatu Starostwa Powiatowego w Wodzisławiu Śląskim wynika, że 14 października w siedzibie urzędu odbył się Konwent Miast i Gmin Powiatu Wodzisławskiego. Wzięli w nim udział włodarze miast i gmin z terenu powiatu oraz władze powiatu – starosta Leszek Bizoń, wicestarosta Barbara Chrobok i członek zarządu Arkadiusz Skowron.

Podczas konwentu wicestarosta Barbara Chrobok zaprezentowała koncepcję utworzenia wspólnej komunikacji powiatowej, która – według planu – miałaby rozpocząć działalność w 2027 roku.

Wodzisławska Komunikacja Powiatowa ma się rozrosnąć

Propozycja zakłada, że Powiat Wodzisławski przejmie organizację publicznego transportu zbiorowego na terenie gmin, które zdecydują się przystąpić do projektu. Obecnie Wodzisławska Komunikacja Powiatowa (WKP) obsługuje gminy Godów, Gorzyce i Lubomię, a od stycznia 2026 roku dołączy również miasto Wodzisław Śląski.

W prezentacji przedstawiono m.in. projekt nowej siatki połączeń, szacunkowe koszty, planowane ceny biletów i harmonogram wdrożenia. Organizatorem transportu miałby być Powiat Wodzisławski, natomiast operatorem – Przedsiębiorstwo Komunikacji Samochodowej w Raciborzu. Umowa obowiązywałaby przez pięć lat, z możliwością elastycznego rozliczania w zależności od rzeczywistych kosztów funkcjonowania systemu.

STAROSTWO POWIATOWE W WODZISŁAWIU ŚL.

Starostwo w Wodzisławiu Śląskim zaprezentowało koncepcję wspólnego transportu dla gmin powiatu

Decyzja: powiat czy związek międzygminny

Zgodnie z harmonogramem działań w 2026 roku powiat planuje przejąć organizację komunikacji miejskiej w Wodzisławiu Śląskim, a następnie czeka na decyzje pozostałych gmin. Całkowita integracja transportu na terenie powiatu miałaby nastąpić na początku 2027 roku.

Samorządowcy rozmawiali podczas konwentu o korzyściach i wyzwaniach związanych z powierzeniem powiatowi organizacji transportu publicznego. Władze powiatu przekonują, że wspólna komunikacja powiatowa pozwoli stworzyć spójny i efektywny system transportowy, ułatwiający mieszkańcom dojazd do pracy, szkół i urzędów.

Jak podkreślają przedstawiciele starostwa, planowana sieć miałaby być zintegrowana z Kolejami Śląskimi oraz komunikacją sąsiednich miast, co w przyszłości mogłoby stworzyć jednolity system transportowy dla całej ziemi wodzisławskiej i regionu.

Zaproponowane rozwiązania będą teraz analizowane przez samorządy. To do nich należy decyzja, czy organizację transportu powierzyć Powiatowi Wodzisławskiemu, czy też Międzygminnemu Związkowi Komunikacyjnemu z Jastrzębia-Zdroju.

Powiat Wodzisławski przedstawił propozycję stworzenia wspólnej komunikacji powiatowej, która mogłaby ruszyć w 2027 roku. Władze liczą na integrację sieci transportu publicznego w całym regionie, ale ostateczna decyzja należy do gmin.

Wojciech Żołneczko

Różaniec na kole w Rogowie. Modlitwa i rowerowa wyprawa szlakiem kapliczek

W niedzielę, 12 października uczestnicy wyruszyli w duchową podróż pod hasłem „Różaniec na kole", przemierzając szlak kapliczek parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rogowie.

Wspólna modlitwa w drodze

Spotkanie miało charakter rodzinny i łączyło modlitwę różańcową z aktywnością na świeżym powietrzu. Wierni przemieszczali się na rowerach, zatrzymując się przy przydrożnych kapliczkach, by wspólnie odmawiać kolejne części różańca. Pierwszą część modlitwy odmówiono przy grocie Matki Bożej razem z wiernymi, którzy nie jechali na rowerach, następnie uczestnicy udali się do Bełsznicy i modlili się przy kapliczce „na stawach". Później udali się do Bluszczów i modlili się przy kapliczce przeniesionej z nieistniejącej już miejscowości Kamień (obecnie jest to teren Polderu Buków). Kolejne punkty to figura Jan Nepomucena i kapliczka przy Zakładzie Masarsko-Wędliniarskim Kühn. Po modlitwie odbyło się tradycyjne spotkanie przy probostwie.

Modlitwa, świeże powietrze i poznawanie historii

– Jest to kolejna edycja różańca na kole i cieszy się wielkim zainteresowaniem. Pogoda jest taka w sam raz. Większość uczestników jedzie kolejny raz ale są też nowicjusze, są też osoby z innych parafii. Cieszę się, że ta nasza inicjatywa spotyka się z pozytywnym odzewem. Jest to taka integracja ludzi ale też religijne spędzanie czasu. Modlitwa na świeżym powietrzu, poznawanie też kapliczek znajdujących się na terenie naszej parafii, historii i tradycji parafii. Wszystko to sprawia, że wydarzenie przyciąga dużą liczbę uczestników – mówił Nowinom ks. dr Bernard Rak, proboszcz parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rogowie.

Wierni przemieszczali się na rowerach, zatrzymując się przy przydrożnych kapliczkach, by wspólnie odmawiać kolejne części różańca.

Parafia w Rogowie składa się z czterech sołectw, są to: Rogów, Bluszczów, Bełsznica i Odra. W wydarzeniu uczestniczyły też osoby z innych miejscowości - Dziś miałam okazję pierwszy raz uczestniczyć w różańcu na kole z parafią w Rogowie. Piękna inicjatywa, cudowne przeżycie, pogoda również dopisała, jakby wymodlona – przekazuje Monika Ryszka-Pytlik, mieszkanka Wodzisławia Śląskiego.

Parafia w Rogowie jest znana z wielu inicjatyw duszpasterskich. Wśród inicjatyw organizowanych przez parafię w Rogowie szczególne miejsce zajmuje pielgrzymka do Częstochowy. To wydarzenie, które co roku łączy pokolenia – młodszych i starszych, mieszkańców parafii i okolicznych miejscowości.

W okresie Wielkiego Postu parafia w Rogowie przygotowała Misterium Męki Pańskiej oraz nabożeństwo Drogi Krzyżowej. Wydarzenia te zgromadziły mieszkańców Rogowa i okolic, stając się ważnym elementem przygotowań do świąt wielkanocnych. Sceny misterium odgrywali parafianie, a całość miała wyjątkowy, refleksyjny charakter. Parafia przygotowała również Parafialne Święto Rodziny w formie pikniku z koncertami, występami, stoiskami gastronomicznymi i zabawami dla dzieci. Organizatorzy podkreślają, że celem wydarzenia była integracja mieszkańców oraz wspólne świętowanie w atmosferze radości i wspólnoty.

Fryderyk Kamczyk

OGŁOSZENIE

Na podst. art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz. U. 2024 r. poz. 1145 ze zm.)

Wójt Gminy Marklowice

informuje, że w siedzibie Urzędu Gminy Marklowice został wywieszony na okres 21 dni wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w najem. Szczegóły na stronie internetowej **www.marklowice.pl** oraz pod nr **tel. 32 45 92 832**.

eprasa.pl 80457eb95b

Pszowskie Doły pod ochrona przedstawił projekt, mieszk

Pomysłodawcy Zespołu Przyrodniczo-Krajobrazowego „Pszowskie Doły” spotkali się w pszowskiej bibliotece aby zaprezentować projekt. Część mieszkańców ma obawy związane tym projektem, które przekazali wnioskodawcy i burmistrzowi.

Inicjatorem spotkania było stowarzyszenie Piękny Region i radna Agnieszka Gebel. W spotkaniu uczestniczyli samorządowcy, obecny był burmistrz Piotr Kowol oraz jego zastępca, przedstawiciele urzędu oraz radni z klubu Pszów – Nasza Wspólna Sprawa i radni klubu Razem dla Pszowa (opozycyjny do burmistrza). Na początku głos zabrał inicjator projektu – Marek Dzierżęga, który mówił o walorach tego terenu oraz wartości krajobrazu. Dzierżęga wyjaśniał, że nie chodzi o park narodowy, przedstawił jednak zakazy, które będą obowiązywać. Piotr Kowol, który popiera projekt, zaznaczając, że jego rodzina pochodzi z Pszowskich Dołów, mówił między innymi, że nie będą zabrane funkcje, które obecnie są tam wykonywane. Rolnicy będą mogli dalej uprawiać ziemię, działki budowlane będą dalej budowlanymi. Nie będzie jednak możliwości zmian w planie zagospodarowania jeżeli taki zespół powstanie. Mieszkańcy przedstawili swoje obawy. Dzierżęga wskazał między innymi na projekt Bociek, który funkcjonuje w gminie Kornowac. Zwracano też uwagę na dalszy rozwój terenu, powstanie wieży widokowej, ścieżki edukacyjnej i innych elementów. Część mieszkańców poparło projekt, który według nich jest korzystny.

– Zespołami przyrodniczo-krajobrazowymi są fragmenty krajobrazu naturalnego i kulturowego zasługujące na ochronę ze względu na walory widokowe lub estetyczne. Pszowskie Doły to miejsce szczególnie urokliwe, stąd rozpościera się widok na Bramę Morawską. Po południowej stronie widoczna jest panorama Beskidu Morawsko-Śląskiego. W większej odległości, z prawej strony Bramy Morawskiej widoczne jest zaś pasmo Jesioników. To miejsce jest żywą lekcją geografii, gdzie można zobaczyć schodzące się łańcuchy górskie Karpat oraz Sudetów. Bogactwo tego obszaru polega również na występowaniu półnaturalnych, unikatowych siedlisk, zanikających w krajobrazie Polski i Europy, na których znajdują się ostoje rzadkich i zagrożonych gatunków fauny i flory. Tereny stanowiące drobnopowierzchniową mozaikę pól, łąk i pastwisk z miedzami i kępami zadrzewień wraz z enklawami ekosystemów podmokłych tworzą niepowtarzalny krajobraz. Powyższy krajobraz kulturowy już dawno zaniknął w krajach Europy Zachodniej i jest tam dzisiaj z mozołem oraz znacznymi nakładami finansowymi odtwarzany. Harmonijne krajobrazy wiejskie, stopniowo stające się rzadkością warte są podjęcia działań zmierzających do ich zachowania – przekazuje Nowinom Marek Dzierżęga, który jest prezesem stowarzyszenia Piękny Region.

Marek Dzierżęga - pomysłodawca projektu. 2,3,4- w spotkaniu uczestniczyli mieszkańcy i samorządowcy oraz przedstawiciele stowarzyszenie Piękny Region

Inicjatorzy chcą chronić bogactwo przyrodnicze terenu

Marek Dzierżęga oraz inne osoby zabierające głos z ramienia pomysłodawców wskazywały w prezentacjach na bogactwo przyrodnicze terenu. Do tych kwestii w dyskusji odniósł się jeden z mieszkańców, który zapytał: „Czy te ptaki się wyniosą jeśli tego parku nie będzie?”. Do tych słów krytycznie odniósł się burmistrz Kowol.

– Pszowskie Doły to teren szczególnie bogaty ornitologiczne. W wyniku wstępnych zaledwie badań ornitologicznych zleconych przez stowarzyszenie stwierdzono ponad 50 gatunków ptaków. To prawie jedna czwarta wszystkich gatunków występujących w Polsce, a badaniami objęliśmy obszar o powierzchni zaledwie 100 hektarów. Podobnie, wstępne badania szaty roślinnej przyniosły zaskakujące wyniki. Pośród 200 gatunków roślin występujących w tej części Pszowa stwierdzono stanowiska niezwykle rzadkich roślin takich jak ziemowit jesienny, wiązówka bulwkowa czy czosnek wężowy. Ale teren Pszowskich Dołów jest ważny nie tylko ze względów przyrodniczych, to teren o szczególnym znaczeniu społecznym dla mieszkańców Pszowa i okolic a także teren o znacznym potencjale edukacyjnym. Jego walory można wykorzystać w celu przeprowadzenia ścieżki dydaktycznej, która mogłaby przyczynić się zarówno do podniesienia świadomości ekologicznej młodego pokolenia Pszowików jak i do oderwania ich od laptopów i smartfonów. Zespół przyrodniczo-krajobrazowy będzie istotnym elementem promocji Pszowa, przedstawi miasto jako miejsce dobre do życia – wskazuje Dzierżęga.

Około 100 hektarów parku

Park ma składać się z około 100 hektarów. Dzierżęga wskazywał, że teren jest ważny z wielu powodów.

– W najbardziej wysuniętym na południe fragmencie terenu objętego badaniami stwierdzono urozmaicony teren od podmokłych trudno dostępnych olsów i trzcinowisk, stanowiących siedlisko płazów. Wznoszące się ku ulicy Szybowej strome zbocza porośnięte są okazami starych dębów szypułkowych oraz szczególnie ważnej w ekosystemach leśnych czereśni ptasiej. Rosną tu licznie okazy tych drzew spełniające kryteria uznawania drzew za pomniki przyrody. Na zboczach wznoszących się od doliny Syrynki w kierunku ulicy Szybowej stwierdzono wychodnię skały gipsowej (miejsce gdzie skała gipsowa wychodzi na powierzchnię terenu), z której eksploatacji przed wiekami słynęły Pszowskie Doły. Należy zwrócić uwagę, że w opracowaniach dotyczących historii Pszowa teren przy ulicy Szybowej wskazywany jest jako miejsce lokalizacji tzw. ołtarzyków pogańskich. Na szczególną uwagę zasługuje tzw. „sztreka”, czyli nasyp kolejowy, który porastając roślinnością stanowi doskonały przykład sukcesji wtórnej. Nasyp kolejowy jest obiektem o wielkim potencjale turystycznym. Przy nieznacznym zagospodarowaniu mógłby stanowić zarówno ścieżkę edukacyjną na terenie ZPK jak również mógłby zaistnieć jako bardzo interesująca, siedmiokilometrowa trasa rowerowa ciągnąca się przez dwa tereny chronione od Pszowskich Dołów aż po ZPK Wielikąt w Lubomii – przekazuje Nowinom Marek Dzierżęga.

Obawy mieszkańców

Mieszkańcy pytali między innymi czy będzie możliwość przekwalifikowania działek z rolnych na budowlane, jeden z rolników pytał też o swoją działalność rolniczą, czy będzie mógł dalej nawozić ziemię, poruszono

eprasa.pl 80457eb95b

ą? Pomysłodawca kańcy swoje obawy

też kwestię działalności myśliwych. Pytano ile procent tych działek straci na wartości oraz co będzie można np. wybudować na dotychczasowych działkach. Wywiązała się też dyskusja, która nie była związana z tematem dot. dojazdu do posesji przy ulicy Paderewskiego (droga Pszów-Zawada). Głos zabrała też radna Ewelina Swoboda, która poruszyła kwestię wartości działek.

– Pomysł utworzenia zespołu przyrodniczo-krajobrazowego wydaje się interesujący i na pierwszy rzut oka pozytywny. Zanim jednak powiem „tak" podczas głosowaniana na sesji, muszę dokładnie wiedzieć, co to oznacza w praktyce szczególnie dla naszych mieszkańców, bo jako radna reprezentuję ich interesy. Nie jestem przeciwko ochronie przyrody. Wręcz przeciwnie, uważam, że warto dbać o nasze naturalne otoczenie. Ale jestem przede wszystkim za mieszkańcami, za ich prawem do normalnego życia, pracy, rozwoju i budowania przyszłości na własnej ziemi. Dlatego chcę, by decyzje o ewentualnym utworzeniu zespołu przyrodniczego były podejmowane w sposób w pełni świadomy i transparentny. Nikt dziś głośno nie mówi o potencjalnych ograniczeniach, więc zanim zapadną decyzje trzeba o nich mówić. Trzeba jasno odpowiedzieć na nurtujące mieszkańców pytania: Czy w granicach zespołu będzie można budować domy i rozbudowywać gospodarstwa? Czy osoby posiadające działki rolne będą mogli przekształcić je na budowlane? Czy można będzie je sprzedać? Jak ewentualne powstanie zespołu przyrodniczego wpłynie na wartość nieruchomości i rozwój lokalny? To są konkretne kwestie, które bezpośrednio dotyczą ludzi. Chcę, żeby mieszkańcy poznali wszystkie konsekwencje zanim ktokolwiek podejmie decyzję. Jestem za ochroną przyrody, ale równie mocno jestem za tym, żeby łączyć ją z ochroną praw mieszkańców. Nie możemy dopuścić do sytuacji, w której, w imię szczytnych haseł, pojawią się realne ograniczenia w budowie, sprzedaży działek czy prowadzeniu gospodarstw rolnych. Mieszkańcy zbyt często mają poczucie, że decyzje zapadają ponad ich głowami. Dlatego też bardzo się cieszę, że podczas dzisiejszego spotkania o tych wszystkich kwestiach mozna było rozmawiać – mówi radna miejska Ewelina Swoboda należąca do klubu Razem dla Pszowa.

O komentarz obaw mieszkańców poprosiliśmy Marka Dzierżęgę.

– Rozważając tereny, które w naszej ocenie powinny zostać objęte ochroną ograniczyliśmy się do obszarów, co do których miasto nie ma planów zmiany przeznaczenia a oznaczonych zarówno w Miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego dla miasta Pszów jak i w Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego miasta Pszów, jako tereny rolnicze, tereny dolesień, tereny lasów, tereny zieleni urządzonej. Tereny zabudowy mieszkaniowej, jak również zabudowy zagrodowej powinny zostać poza Zespołem przyrodniczo-krajobrazowym. Takie rozwiązanie z powodzeniem funkcjonuje w istniejącym od pięciu lat ZPK Bociek w Kornowacu. Myślę, że obawy mieszkańców co do ograniczeń, w szczególności odnośnie prowadzenia działalności rolniczej zostały rozwiane. Zespół przyrodniczo-krajobrazowy jest najłagodniejszą formą ochrony przyrody. W katalogu zakazów, jakie przewiduje Ustawa o ochronie przyrody, nie znajdujemy elementów, które mogłyby mieć wpływ na działalność rolniczą. Wręcz przeciwnie, tradycyjny typ gospodarki rolnej, jaki obserwujemy na terenie Pszowskich Dołów, nie tylko tworzy harmonijne krajobrazy, ale umożliwia również przetrwanie wielu rzadkim zbiorowiskom roślin i zwierząt. Bez pracy rolników Pszowskie Doły zatraciłyby swój szczególny charakter. Część mieszkańców popierająca utworzenie Zespołu przyrodniczo-krajobrazowego postulowała wprowadzenie na terenie chronionym zakazu prowadzenia gospodarki łowieckiej. Nie jest to możliwe z dwóch przyczyn: po pierwsze ustawa nie przewiduje takiego zakazu dla tej formy ochrony przyrody, a po drugie zaprzestanie kontroli populacji zwierząt drapieżnych, a także dzików, przyniosłoby skutek w postaci spadku populacji i tak nielicznego już zająca, a także spadek populacji ptaków gniazdujących w trawie takich jak skowronek, derkacz, przepiórka czy bażant. Warto podkreślić, że derkacz czy przepiórka są wielką rzadkością w naszej części kraju a na Pszowskich Dołach wciąż można je spotkać– przekazuje nam w odpowiedzi Marek Dzierżęga.

Fryderyk Kamczyk

Jakie będą obowiązywać zakazy?

Według przepisów na terenie zespołów zabrania się:

1. Niszczenia, uszkadzania lub przekształcania obszaru;
2. Wykonywania prac ziemnych trwale zniekształcających rzeźbę terenu, z wyjątkiem prac związanych z zabezpieczeniem przeciwpowodziowym albo budową, odbudową, utrzymywaniem, remontem lub naprawą urządzeń wodnych;
3. Uszkadzania i zanieczyszczania gleby;
4. Dokonywania zmian stosunków wodnych, jeżeli zmiany te nie służą ochronie przyrody albo racjonalnej gospodarce rolnej, leśnej, wodnej lub rybackiej;
5. Likwidowania, zasypywania i przekształcania naturalnych zbiorników wodnych, starorzeczy oraz obszarów wodno-błotnych;
6. Wylewania gnojowicy, z wyjątkiem nawożenia użytkowanych gruntów rolnych;
7. Zmiany sposobu użytkowania ziemi;
8. Wydobywania do celów gospodarczych skał, w tym torfu, oraz skamieniałości, w tym kopalnych szczątków roślin i zwierząt, a także minerałów i bursztynu;
9. Umyślnego zabijania dziko występujących zwierząt, niszczenia nor, legowisk zwierzęcych, z wyjątkiem wykonywania czynności związanych z racjonalną gospodarką rolną, leśną i łowiecką;
10. Zbioru, niszczenia, uszkadzania roślin i grzybów chronionych;
11. Umieszczania tablic reklamowych.

OGŁOSZENIE

BURMISTRZ MIASTA PSZÓW

(wyciąg z ogłoszenia) OGŁASZA PRZETARG USTNY, NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI OBEJMUJĄCEJ LOKAL MIESZKALNY WRAZ Z UDZIAŁEM W NIERUCHOMOŚCI WSPÓLNEJ

1. **Lokalizacja:** 44-370 Pszów
2. **Oznaczenie nieruchomości** według księgi wieczystej oraz katastru nieruchomości:
   - nr księgi wieczystej: GL1W/00066509/9
   - nieruchomość lokalowa położona w Pszowie przy ul. Bohaterów Westerplatte 21/4
3. **Powierzchnia nieruchomości:** 43,95 m²
4. **Opis nieruchomości:** Nieruchomość lokalowa położona jest w Pszowie przy ul. Bohaterów Westerplatte 21/4, w niewielkiej odległości od centrum miasta. W bliskim sąsiedztwie budynku znajduje się zabudowa mieszkaniowa głównie jednorodzinna oraz cmentarz i obejmuje lokal mieszkalny o powierzchni użytkowej 43,95 m² wraz z udziałem w prawie użytkowania wieczystego gruntu i częściach wspólnych budynku wynoszącym 4392/56165. Lokal mieszkalny położony jest na parterze w 2-kondygnacyjnym, wielorodzinnym budynku mieszkalnym i składa się z pokoju, kuchni, łazienki oraz przedpokoju, wyposażony w instalacje: prąd, woda, kanalizacja oraz co, przy czym ogrzewanie pomieszczeń odbywa się za pomocą lokalnego kotła w piwnicy. Lokal wymaga remontu.
5. **Cena wywoławcza nieruchomości: 100 000,00 zł** (zw. z VAT)
6. **Termin i miejsce przetargu:** Przetarg odbędzie się w dniu 21 listopada 2025 r. o godzinie 10:00, w Sali konferencyjnej Urzędu Miasta Pszów, ul. Pszowska 534, I budynek, I piętro.
7. **Wysokość, forma, termin i miejsce wniesienia wadium:** Uczestnik przetargu winien wpłacić **wadium** w pieniądzu, w **wysokości 10 000,00 zł** na konto bankowe Gminy Miasta Pszów o nr: 07 8470 0001 2038 0026 2352 0002, z zastrzeżeniem, iż wpłata winna być uznana na rachunku gminy najpóźniej w dniu **17 listopada 2025 r.**
8. **Dodatkowe informacje:**
   - **Oględzin lokalu można dokonywać w każdą środę poprzedzającą przetarg w godzinach uzgodnionych telefonicznie pod nr 32 716 08 34.**
   - Szczegółowych informacji na temat przedmiotu i warunków sprzedaży udziela Referat Architektury, Inwestycji, Remontów i Nieruchomości Urzędu Miasta Pszów, ul. Pszowska 534, II budynek, III piętro, tel. 32 716 08 34.
   - Pełna treść Ogłoszenia o przetargu dostępna jest na stronie internetowej Urzędu Miasta Pszów www.pszow.pl podstrona *Aktualności* i w Biuletynie Informacji Publicznej http://bip.gmpszow.finn.pl w zakładce *Przetargi* oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu.

PODZIĘKOWANIA

W imieniu całej rodziny
składamy serdeczne podziękowania
za pamięć i wsparcie w tych trudnych
dla nas chwilach.

Dziękujemy za okazane współczucie
oraz udział w ostatniej drodze
naszej kochanej żony, matki i babci

ś.p. Ilony Okularczyk

Z głębi serca pragniemy podziękować rodzinie,
koleżankom i kolegom z liceum, z banku
i ze studiów, sąsiadom, przedstawicielom
władzy samorządowej i wszystkim uczestnikom
uroczystości pogrzebowych – za wspólną
modlitwę, kondolencje, złożone wieńce i kwiaty
serdeczne „Bóg zapłać"

eprasa.pl 80457eb95b

Święto Edukacji Narodowej w Rydułtowach. Życzenia i podziękowania dla nauczycieli

W Zespole Szkół Licealnych i Technicznych w Rydułtowach odbyły się powiatowe obchody Dnia Edukacji Narodowej.

Życzenia i gratulacje nauczycielom złożyli samorządowcy i zaproszeni goście. O tym, jak ważna jest to misja mówiła wicestarosta Barbara Chrobok, resortowo odpowiedzialna za powiatową oświatę. - Życzę wam, aby każdy dzień przynosił radość i satysfakcję, abyście mieli wokół siebie samych życzliwych ludzi, pełnych zrozumienia i wdzięczności, abyście nie tracili wiary, że to co robicie zmienia świat, krok po kroku, człowiek po człowieku - mówiła wicestarosta Chrobok.

Nauczyciele z powiatu wodzisławskiego z nagrodami ministra i starosty

Podczas uroczystości doceniono nauczycieli i dyrektorów szkół z powiatu wodzisławskiego. Minister Edukacji Narodowej oraz starosta wodzisławski przyznali nagrody za osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze i zaangażowanie w rozwój oświaty.

Nagroda Ministra Edukacji Narodowej

Nagrodę Ministra Edukacji Narodowej otrzymała **Ewelina Limanowska**, Dyrektor Powiatowego Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Wodzisławiu Śląskim.

Nagrody Starosty Wodzisławskiego

Starosta wodzisławski przyznał 21 nagród dyrektorom i nauczycielom szkół oraz placówek oświatowych prowadzonych przez powiat.

Wyróżnieni dyrektorzy:

Iwona Miler – Dyrektor Powiatowego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli

Beata Pirogowicz – Dyrektor Zespołu Szkół Ponadpodstawowych w Rydułtowach

Mirela Szymczak – Dyrektor Zespołu Szkół Licealnych i Technicznych w Rydułtowach

Życzenie złożyła między innymi wicestarosta powiatu Barbara Chrobok

Wicestarosta Barbara Chrobok i dyrektor Mirela Szymczak

Wojciech Komorek – Dyrektor Zespołu Szkół Ponadpodstawowych w Wodzisławiu Śląskim

Wyróżnieni nauczyciele:

Wiesława Strof i **Piotr Kamiński** – I Liceum Ogólnokształcące im. 14 Pułku Powstańców Śląskich w Wodzisławiu Śląskim

Katarzyna Szatek i **Sonia Rączka** – Zespół Szkół Ponadpodstawowych w Wodzisławiu Śląskim

Izabela Głomb i **Joanna Stęchły** – Zespół Szkół Ekonomicznych w Wodzisławiu Śląskim

Barbara Kozielska i **Katarzyna Połomska** – Zespół Szkół Technicznych w Wodzisławiu Śląskim

Małgorzata Tytko i **Grażyna Włoch** – Powiatowe Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego w Wodzisławiu Śląskim

Lidia Szmelich – Zespół Szkół Licealnych i Technicznych w Rydułtowach

Małgorzata Warzecha-Staniczek – Zespół Szkół Ponadpodstawowych w Rydułtowach

Beata Kałuża – Zespół Szkół Ponadpodstawowych w Pszowie

Aleksandra Tatarczyk-Sobek i **Andrzej Run** – Zespół Placówek Szkolno-Wychowawczo-Rewalidacyjnych

Sylwia Bańczyk – nauczyciel-konsultant Powiatowego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli

Katarzyna Brzezinka – nauczyciel-psycholog Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Wodzisławiu Śląskim

Na koniec miał miejsce występ artystyczny uczniów Zespołu Szkół Licealnych i Technicznych w Rydułtowach.

Dzisiejsze powiatowe obchody Dnia Edukacji Narodowej w Zespole Szkół Licealnych i Technicznych w Rydułtowach były dla nas ogromnym zaszczytem. Chcieliśmy, by tegoroczne święto nie było tylko oficjalną uroczystością, ale także chwilą refleksji nad sensem naszej pracy. Dlatego motywem przewodnim części artystycznej stała się ławka z filmu Forrest Gump – symbol życia, w którym, tak jak w edukacji, nic nie dzieje się przypadkiem. Każde spotkanie, każda rozmowa, każde doświadczenie ma znaczenie. Właśnie to przesłanie – że „życie jest jak pudełko czekoladek", pełne niespodzianek, a nauczyciele pomagają młodym ludziom odkrywać ich własne smaki życia – chcieliśmy dziś przekazać wszystkim obecnym - przekazała Nowinom Mirela Szymczak, dyrektor rydułtowskiej placówki.

Fryderyk Kamczyk

W uroczystości aktywnie włączyła się młodzież ZSLiT w Rydułtowach

eprasa.pl 80457eb95b

Rozwój małych gospodarstw. Rolnicy mogą składać wnioski

Od 1 października ruszył nabór wniosków o dofinansowanie rozwoju małych gospodarstw. Rolnicy mają czas na złożenie dokumentów do 28 listopada 2025 roku.

Kto może sięgnąć po wsparcie?

Pomoc przewidziana w ramach Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej 2023-2027 skierowana jest do właścicieli gospodarstw ekologicznych i tradycyjnych. O środki mogą ubiegać się rolnicy zajmujący się zarówno produkcją, jak i sprzedażą własnych wyrobów, a także ci, którzy dopiero rozpoczynają działalność w ramach krótkiego łańcucha dostaw.

Warunkiem jest, aby gospodarstwo nie przekraczało powierzchni 300 ha, a jego wielkość ekonomiczna w roku bazowym nie była wyższa niż 25 tys. euro. Dodatkowo rolnicy muszą wykazać przychód ze sprzedaży produktów wytworzonych w gospodarstwie na poziomie co najmniej 5 tys. zł. Pomoc nie obejmuje działalności prowadzonej wyłącznie w celach naukowo-badawczych.

Ile wynosi dofinansowanie?

Wsparcie przyznawane jest w formie ryczałtu. Wysokość pomocy zależy od rodzaju prowadzonej działalności:

- **120 tys. zł** otrzymają gospodarstwa rozwijające produkcję ekologiczną lub podejmujące działalność w ramach krótkiego łańcucha dostaw,
- **100 tys. zł** – pozostali beneficjenci.

Środki można przeznaczyć m.in. na inwestycje budowlane, zakup maszyn, urządzeń, sprzętu czy innego wyposażenia niezbędnego w gospodarstwie. Warunkiem jest wzrost wartości sprzedaży brutto produktów rolnych o minimum 30 proc. względem przychodu bazowego, nie mniej jednak niż do poziomu 43 200 zł.

Jak i kiedy złożyć wniosek?

Dokumenty należy składać wyłącznie w formie elektronicznej – poprzez Platformę Usług Elektronicznych Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Nabór trwa od 1 października do 28 listopada 2025 roku.

Fryderyk Kamczyk
Źródło: ARiMR

Dachowanie na Czyżowickiej. 19-latek stracił panowanie nad autem

Fiat dachował na łuku ul. Czyżowickiej w Wodzisławiu Śląskim. Za kierownicą siedział 19-latek, który – jak ustalili policjanci – nie dostosował prędkości do warunków na drodze.

W sobotę (11.10.) około 14:45 na ul. Czyżowickiej w Wodzisławiu Śląskim doszło do groźnie wyglądającego zdarzenia drogowego. 19-letni kierowca fiata, jadąc z pasażerem, na łuku drogi stracił panowanie nad pojazdem.

Z ustaleń funkcjonariuszy wynika, że przyczyną było niedostosowanie prędkości do panujących warunków drogowych. Samochód dachował i zatrzymał się w przydrożnym rowie. Na miejsce wezwano służby ratunkowe.

FOT. KPP WODZISŁAW ŚLĄSKI

19-latek stracił panowanie nad autem. Policjanci ukarali go wysokim mandatem

Na szczęście nikt nie odniósł poważnych obrażeń. Kierowca został ukarany mandatem w wysokości 4000 zł oraz 10 punktami karnymi.

– Pamiętajmy, aby zawsze dostosować prędkość do warunków panujących na drodze i zachowywać szczególną ostrożność na zakrętach. Tym razem skończyło się szczęśliwie, ale nie zawsze los daje drugą szansę – przekazuje asp. sztab. Małgorzata Koniarska, oficer prasowa wodzisławskiej komendy. **(sqx)**

REKLAMA

eprasa.pl 80457eb95b

Ćwiczenia w Olzie. Strażacy szkolili się z obsługi pomp i podawania wody na dalekie odległości

W sobotę (11.10) w Olzie odbyły się ćwiczenia z udziałem jednostek OSP. Organizatorem warsztatów była Komenda Powiatowa PSP w Wodzisławiu Śląskim.

Celem ćwiczeń było dostarczanie wody na dalekie odległości oraz obsługa pomp pożarniczych znajdujących się na wozie bojowym. Jest to szczególnie potrzebne przy pożarach lasów czy dużych pożarach obiektów. Kierownikiem warsztatów był st.kpt. Mateusz Jureczka, który pełni funkcję dowódcy zmiany w JRG Rydułtowy.

- Ćwiczenia polegały na organizacji punktu czerpania wody, który oparliśmy o naszą rzekę Odrę, a następnie przetłoczenie tej wody na odległość około 600 metrów. Przetłoczenie było za pomocą autopomp znajdujących się na wyposażeniu wozów bojowych jednostek OSP, które brały udział w ćwiczeniach. Punkt czerpania wody został zorganizowany w oparciu o motopompy pływające. Tego typu działania są potrzebne przy wszystkich akcjach długotrwałych, przy których potrzebna jest bardzo dużo ilość wody, typu: pożary lasów, pożary hal czy zakładów produkcyjnych - mówił Nowinom st. kpt. Mateusz Jureczka.

W działaniach uczestniczyło trzynaście wozów bojowych jednostek OSP z powiatu wodzisławskiego.

Ochrona przeciwpożarowa w Polsce opiera się na dwóch filarach

Państwowa Straż Pożarna i ochotnicze straże pożarne tworzą spójny system reagowania na zagrożenia. To właśnie na tych dwóch filarach opiera się ochrona przeciwpożarowa w Polsce – zarówno w dużych miastach, jak i w najmniejszych miejscowościach.

Państwowa Straż Pożarna (PSP) to zawodowa, umundurowana formacja podległa Ministrowi Spraw Wewnętrznych i Administracji. Do jej zadań należy prowadzenie działań ratowniczo-gaśniczych, koordynowanie systemu ratownictwa, nadzór nad przestrzeganiem przepisów przeciwpożarowych oraz prowadzenie kontroli obiektów pod kątem bezpieczeństwa pożarowego. PSP pełni też rolę szkoleniową i nadzorczą wobec jednostek ochotniczych.

Drugim filarem systemu są ochotnicze straże pożarne (OSP) – formacje społeczne, które działają w ramach gmin i miast. Wiele z nich włączonych jest do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego (KSRG), co oznacza, że biorą udział w akcjach ratowniczych na równi z jednostkami zawodowymi. Strażacy ochotnicy często jako pierwsi reagują na wezwania w sytuacjach nagłych, zwłaszcza w rejonach wiejskich i peryferyjnych.

W działaniach uczestniczyło trzynaście wozów bojowych jednostek OSP z powiatu wodzisławskiego.

Współpraca między PSP a OSP jest kluczowym elementem całego systemu. Obejmuje ona wspólne ćwiczenia, koordynację działań w ramach KSRG, a także wsparcie szkoleniowe i sprzętowe. Dzięki temu jednostki ochotnicze mogą skutecznie działać podczas pożarów, wypadków drogowych, powodzi, a także w czasie klęsk żywiołowych.

Edukacja i prewencja

Istotnym elementem ochrony przeciwpożarowej jest również edukacja społeczna i prewencja. Straż pożarna prowadzi kampanie informacyjne, szkolenia dla mieszkańców, pokazy ratownicze i działania profilaktyczne w szkołach. Celem jest nie tylko reagowanie na zagrożenia, ale także zapobieganie im poprzez podnoszenie świadomości i odpowiedzialności społecznej.

W systemie działają również jednostki badawcze i szkoleniowe, takie jak Szkoła Główna Służby Pożarniczej w Warszawie czy Centrum Naukowo-Badawcze Ochrony Przeciwpożarowej (CNBOP-PIB) w Józefowie, które opracowują standardy bezpieczeństwa i nowoczesne technologie wspierające ratownictwo.

Wspólny cel – bezpieczeństwo

Zarówno zawodowi strażacy, jak i ochotnicy realizują ten sam cel – ochronę życia, zdrowia, mienia i środowiska przed skutkami pożarów i innych zagrożeń. W praktyce system ten obejmuje tysiące jednostek w całym kraju i dziesiątki tysięcy strażaków gotowych do działania o każdej porze dnia i nocy.

Dzięki współpracy obu struktur Polska dysponuje jednym z najbardziej rozbudowanych systemów ochrony przeciwpożarowej w Europie.

Fryderyk Kamczyk

Puste gabinety, długie kolejki – tysiące pacjentów nie zgłasza się na wizyty w wodzisławskim szpitalu

Ponad 4,7 tysiąca pacjentów nie pojawiło się w ubiegłym roku na umówionych wizytach w poradniach specjalistycznych Szpitala Powiatowego w Wodzisławiu Śląskim. To tysiące niewykorzystanych terminów, które mogłyby posłużyć innym chorym.

Tysiące niewykorzystanych terminów

Z komunikatu Starostwa Powiatowego w Wodzisławiu Śląskim wynika, że w 2024 roku aż 4 700 pacjentów nie dotarło na zaplanowane wizyty w poradniach specjalistycznych Szpitala Powiatowego w Wodzisławiu Śląskim.

Najwięcej nieobecności odnotowano w poradni chirurgii urazowo–ortopedycznej – ponad 1 200 osób nie stawiło się na wizytę. W poradni kardiologicznej nie przyszło około 600 pacjentów, a w poradni chirurgii ogólnej niemal 500.

Problem dla lekarzy i innych pacjentów

Jak podkreśla starostwo, nieodwoływanie wizyt oznacza nie tylko stracony czas lekarzy i personelu medycznego, ale też dłuższe kolejki dla innych potrzebujących. Każdy niewykorzystany termin mógłby zostać przekazany komuś, kto czeka na pomoc specjalisty.

Jak odwołać wizytę?

Pacjenci, którzy nie mogą przyjść na umówioną wizytę, proszeni są o wcześniejsze poinformowanie szpitala. Informację o nieobecności należy przekazać telefonicznie pod numerem **32 45 91 747.**

Wojciech Żołneczko

FOT. STAROSTWO POWIATOWE W WODZISŁAWIU ŚL.

Każdy niewykorzystany termin to szansa stracona dla innego chorego – przypomina Szpital Powiatowy w Wodzisławiu Śląskim. Zdj. ilustracyjne

eprasa.pl 80457eb95b

nowiny.pl ROWERON
Wsiadaj na koło, będzie wesoło!

ROWERON 2025

KRĘCI SIĘ NA CAŁEGO

jest największym eventem rowerowym w regionie!

MAMY 1400 UCZESTNIKÓW. DZIĘKUJEMY!

UWAGA! ZOSTAŁ TYDZIEŃ

na przejechanie tras, zdobycie medalu, nagród i tytułu Mistrza RowerON-u
Jeździmy do 26 października!

ROWERZYŚCI!

A jeśli nie zapisaliście się w tym roku do RowerON-u też możecie jeździć po naszych trasach.
Opisy aż 72 tras w regionie na www.roweron.pl

WIĘCEJ NA www.roweron.pl

Dołącz do nas na Facebooku!
rowerON

SPONSORZY GŁÓWNI

EXTRAL ALUMINIUM, Racibórz 1217, BS RACIBÓRZ BANK SPÓŁDZIELCZY, TOKAI COBEX, dpd, JAJ-POL, neo Energy Group, Rybnik, MOSiR RYBNIK 50 lat

PARTNERZY

powiat raciborski, Silesia, PKS RACIBÓRZ, bruk, Capek, WYŻSZA SZKOŁA, soleo, PANAWIT, START BIKE, BOLERO, Sapryka, JADWIGA, Cake, CORELTB BUILDERS, 3Clat, POWIAT RYBNICKI, GLIWICE Przyszłość jest tu, Miasto Rydułtowy, Bielsko-Biała, POWIAT BIELSKI, Gmina Lyski, TAURUS, FACTORY GLIWICE, Happy Events

POMYSŁ I REALIZACJA

nowiny.pl, nowiny RACIBORSKIE, nowiny WODZISŁAWSKIE, nowiny ŻORSKIE, nowiny JASTRZĘBSKIE, MAGAZYN RYBNICKI, Jastrzebie Online.pl, eŻORY, DRUKARNIA NOWINY

PATRONI MEDIALNI

rtk, RV, TVS

eprasa.pl 80457eb95b

WWW.AGRONOWINY.PL

Agro NOWINY

SPECJALNY PORTAL DLA ROLNIKÓW I BRANŻY ROLNICZEJ

CZYTAJ NAS CODZIENNIE

- lokalna tematyka
- porady specjalistów
- tajemnice sukcesu największych gospodarstw
- innowacje w gospodarce rolnej
- przypomnienia ważnych terminów
- komunikaty urzędowe
- oferty firm z regionu

Jedyny regionalny portal dla rolników na granicy woj. śląskiego i opolskiego!

TERAZ NOWE STREFY INFORMACYJNE:

- AgroPatrol
- Wsparcie dla rolników
- Wydarzenia i dożynki

Więcej informacji znajdziesz w kwartalniku **AGRONOWINY** *(nakład 10 tys.)*

Napisz do nas!

- Redakcja: agro@nowiny.pl
- Promocja: reklama@nowiny.pl

Jesteśmy też na Agronowiny

AgroNowiny – najbogatsze źródło lokalnej informacji dla rolników i branży rolniczej

eprasa.pl 80457eb95b

Cuda się zdarzają...

SIOSTRA DOLORES z klasztoru Annuntiata

Nasza wiara w Jezusa Chrystusa jest jednym z cudów i znaków, od początku do końca. Jezus otwierał wzrok niewidomym, uzdrawiał chorych, chodził po wodzie, zamienił wodę w wino, wskrzeszał umarłych i rozmnażał pożywienie.

Św. Jan stwierdza: „ I wiele innych znaków, których nie zapisano w tej księdze, uczynił Jezus wobec uczniów. Te zaś zapisano, abyście uwierzyli, że Jezus jest Mesjaszem, Synem bożym i abyście wierząc, mieli życie w imię Jego.”

Św. Jan XXIII Papież modlił się w czasie obrad Soboru Watykańskiego II:

„ O Duchu Święty, odnów Twe cuda w tym dniu, jakby przez Nową Pięćdziesiątnicę”.

W dniu Pięćdziesiątnicy, kiedy zstąpił Duch Święty, przyszedł ze znakami i cudami.

Cuda się zdarzają...

Pewna kobieta nagle znalazła się w niebie. Aniołowie zaczęli oprowadzać ją po rożnych miejscach… Najpierw zatrzymali się w dziale próśb. Tysiące Aniołów pracowało tam dniem i nocą. Potem był dział wysyłek . Tutaj prośby zostały wysłuchane i wysyłane odpowiedzi do wielu ludzi. W tym dziale pracowały miliony Aniołów .Wreszcie po długiej drodze kobieta trafiła do działu podziękowań… i tam zauważyła tylko jednego Anioła, który siedział znudzony bez pracy. Zdziwiła się nie co. Anioł powiedział: „nie mam za wiele pracy, bo kiedy ludzie otrzymują już błogosławieństwa, zapominają by podziękować…” Kobieta wtedy zapytała trochę smutnego Anioła: „Za co ludzie powinni szczególnie dziękować?”A on na to odpowiedział:

„Jeśli masz jedzenie w lodowce, ubrania w szafie, dach nad głową i miejsce gdzie możesz zasnąć, to jesteś bogatszy niż 75 % ludzi na tym świecie.

Jeśli masz pieniądze w banku, w portfelu i trochę w domu na zapas, to jesteś pomiędzy 8 % ludzi dobrze usytuowanych na naszej ziemi. Jeśli masz przed sobą komputer, to należysz do niewielu procent ludzi na tym świecie, którzy mają tę możliwość.

Jeśli obudziłeś się dziś rano zdrowy, bez cierpienia fizycznego, to możesz nazwać siebie szczęściarzem, bo wielu tego dnia już nie przeżyje… albo żyje w wielkich cierpieniach.

Jeśli potrafisz się śmiać i cieszyć, to jesteś takim wyjątkiem, bo wielu żyje w smutku, depresji i samotności.

Jeśli nigdy nie byłeś na wojnie, nie przeżyłeś strachu tortur, wiezienia i głodu, to ciesz się… bo 700 milionów ludzi na tym świecie, to przeżyło…

Na naszych wioskach opolskich, widzę tyle pięknych domów, z wielkimi ogrodami z kolorowymi światłami wokół i zwierzętami. Tak smacznego jedzenia, chyba nigdzie nie ma jak właśnie u nas… Każda okazja dobra by świętować i to tak z całą pompą… Ludzie potrafią się cieszyć, świętować i ciągle witać nowych gości. I to też jest piękne. Takie cuda Bożej dobroci… a jednak wielu jeszcze ciągle narzeka…

Dziwne więc , że sekcja podziękowań w niebie jest taka pusta… bo mamy tyle powodów by dziękować! Cuda się zdarzają na naszych oczach… tylko brakuje nam odpowiednich okularów serca, by je widzieć, bo najważniejsze można zobaczyć tylko sercem, ono jest niewidoczne dla oczu! Cuda się zdarzają, w naszej codzienności i w naszym sercu.

Małe dzieci...

Czasem małe dzieci, kiedy kładą się spać, nie czują się bezpiecznie – boją się ciemności. Wówczas mówimy naszym maluchom, że czuwa nad nimi ich Anioł Stróż. I to nie jest żadna bajka. To duchowy fakt. Kiedy kładziesz się spać, twój Anioł Stróż nie robi sobie wolnego. Trwa przy tobie i gdy rano wstajesz, już na Ciebie czeka. Jesteśmy więc nieustannie pod jego opieką.

Gdybyśmy tylko więcej myśleli o tej bliskiej nam, czułej obecności, może wówczas łatwiej radzilibyśmy sobie z naszymi lękami, poczuciem pustki czy osamotnienia, które czasem władają nami – bynajmniej nie tylko, gdy jesteśmy małymi dziećmi.

Małe dzieci widzą cuda, tam gdzie my ich już nie widzimy...Widzą Aniołów, gdzie my odczuwamy pustkę, widzą Boga, gdzie my boimy się żyć w ciemnościach tego świata.

III edycja Wodzisławskiej Ligi Przełajowej - w poszukiwaniu przyszłych olimpijczyków

Za nami trzecia edycja wyjątkowych zawodów biegowych, które zgromadziły dzieci, młodzież i całe rodziny na starcie nad wodzisławskim Balatonem.

W sportowej rywalizacji uczestniczyli przedstawiciele pięciu grup wiekowych dziecięcych, mierząc się z dystansami: 100 m, 200 m, 400 m, 600 m oraz 800 m. Nie zabrakło również emocji w rywalizacji rodzinnej – uczestnicy mogli wspólnie pokonać trasę tzw. Balatońskiej Mili Rodzinnej lub Balatońskiej Mili (obie kategorie na 1,6 km).

Dla najlepszych biegaczy organizatorzy przygotowali nagrody i pamiątkowe puchary. Dzieci, które wzięły udział we wszystkich trzech edycjach i uzbierały komplet naklejek z żabką, mogły dziś odebrać pluszaka.

Agnieszka Kaźmierczak

Rolnik może dostać 5 tys. zł na buhaja. Wnioski tylko do 30 listopada

Do 30 listopada hodowcy bydła mięsnego mogą składać wnioski o zwrot części kosztów zakupu czystorasowych buhajów. Z tej formy pomocy, mającej charakter de minimis, skorzystało już blisko 350 rolników.

ILUSTRACYJNE/WWW.PEXELS.COM/BENJAMIN HERZOG

Dokumenty przyjmują biura powiatowe Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Kto może ubiegać się o dofinansowanie?

Wsparcie skierowane jest do rolników, którzy w latach 2024–2025 kupili co najmniej jednego buhaja mięsnego w wieku powyżej 13 miesięcy. Warunkiem jest także posiadanie przez zwierzę świadectwa zootechnicznego.

Ile wynosi pomoc?

Kwota dofinansowania stanowi iloczyn 5 tys. zł i liczby byków spełniających kryteria. Wsparcie można uzyskać maksymalnie na jednego buhaja przypadającego na 15 krów hodowanych w gospodarstwie w poprzednim roku.

Gdzie składać wnioski?

Dokumenty przyjmują biura powiatowe Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Rolnicy mogą składać je:

- w formie papierowej – bezpośrednio w placówkach Agencji lub pocztą,
- elektronicznie – za pośrednictwem platformy ePUAP albo usługi mObywatel.

Fryderyk Kamczyk

Źródło: ARiMR

eprasa.pl 80457eb95b

Wynagrodzenia w JSW minimum o 15% w dół. Wiceminister Kropiwnicki o planie dla JSW

Wiceminister aktywów państwowych Robert Kropiwnicki zapowiedział w porannej rozmowie w RMF FM, że konieczność głębokiej restrukturyzacji przed jaką stoi Jastrzębska Spółka Węglowa oznacza szereg zmian. W grę wchodzą cięcia wynagrodzeń o co najmniej 15 procent, ograniczenie inwestycji i możliwa redukcja zatrudnienia.

FOT. ZBIGNIEW HARAZIM

Wtorkowy protest w Jastrzębiu-Zdroju.

Restrukturyzacja obejmie także zatrudnienie

Restrukturyzacja Jastrzębskiej Spółki Węglowej to nie tylko zmiany organizacyjne, ale także możliwe ograniczenie liczby etatów, zapowiedział wiceminister aktywów państwowych, Robert Kropiwnicki, który we wtorek był gościem porannej rozmowy w RMF FM. - Jednym z elementów może być ograniczenie liczby pracowników, ale to jest zapowiadane od dłuższego czasu - stwierdził polityk. Dopytywany przez prowadzącego Piotra Salaka, o skalę zwolnień, Kropiwnicki odparł, że tego rodzaju decyzje zawsze podejmuje zarząd i to on będzie je ogłaszał.

Wynagrodzenia wzrosły o 60%. Teraz czas na cięcia

Jednym z głównych tematów rozmowy były wynagrodzenia. Kropiwnicki przypomniał, że w latach 2021-2023 płace w JSW wzrosły o ponad 60%, co było efektem wysokich cen węgla w czasie koniunktury. Ile mają wynieść cięcia? Polityk odpowiedział, że minimum to 15%. - Spółka już to przerabiała, ona działa na rynku cyklicznym i w przeszłości załoga godziła się na redukcję płac po to, by ocalić firmę. Ten moment się niestety powtarza - powiedział gość rozmowy w RMF FM.

Barbórka i premie w negocjacjach

Poza wynagrodzeniami poruszono także temat dodatków - barbórki, trzynastek czy premii rocznych. Polityk wyjaśniał, że ich wypłata jest przedmiotem rozmów zarządu ze stroną społeczną, a wszystkie omawiane kwestie są ze sobą ściśle powiązane. - To nie chodzi o jeden element, to musi być właśnie kwestia redukcji funduszu płac i wtedy wchodzą elementy związane z dodatkowymi pensjami, czyli z barbórką, premiami i tak dalej, również kwestia ograniczenia liczby pracowników, ograniczenia inwestycji. To wszystkie te elementy, które zarząd negocjuje, więc dopóki nie będzie całość ogłoszona, ciężko mówić o poszczególnych elementach - odpowiedział Kropiwnicki. Plan restrukturyzacji ma być gotowy do końca października.

JSW czeka na zwrot 1,6 mld złotych

Piotr Salak dopytywał wiceministra także o tzw. składkę solidarnościową. JSW odprowadziła z tego tytułu 1,6 mld złotych, teraz stara się o ich zwrot. - Wspieramy zarząd w tych działaniach, bo moim zdaniem ta składka nie powinna być w ogóle wypłacona. To była rzecz bezmyślna - skwitował Kropiwnicki. Redaktor wspomniał, że analizy i rozmowy dotyczące zwrotu składki trwają już od lipca, a wciąż nie widać efektów. Polityk tłumaczył, że trudność sprawia sposób, w jaki napisano przepisy. - Nie da się tak prosto ich odkręcić - stwierdził. Dodał, że być może i w tej kwestii odpowiedź pojawi się do końca miesiąca.

Za mało pieniędzy na dopłaty do górnictwa

Kropiwnicki odniósł się również do projektu budżetu i planowanych dopłat do górnictwa. W projekcie zapisano 5,5 mld złotych, co jego zdaniem jest zbyt małą kwotą, by zabezpieczyć cały sektor, w tym JSW. – Uważam, że powinno być trochę więcej, aczkolwiek proszę pamiętać, że to jest dla całego górnictwa, bo zgodnie z umową społeczną dopłacamy do wygaszania działalności kopalń – wyjaśnił.

Dodał, że jeśli w nowelizacji ustawy o funkcjonowaniu górnictwa zostanie uwzględniona JSW, wówczas dopłaty będą mogły obejmować również odprawy i procesy transformacyjne w spółce.

„Nie da się już dłużej odwlekać”

Wiceminister przyznał, że sytuacja w JSW nie jest zaskoczeniem. Jak stwierdził, nadszedł moment, w którym nie można unikać trudnych decyzji. - Zarówno pracownicy, liderzy związkowi, jak i zarząd, właściwie od ponad roku prowadzą program transformacyjny i to się dzieje. - Dlaczego więc nie mogliście jako ministerstwo zareagować dużo wcześniej, a nie teraz, kiedy mamy już sytuację taką bliską wrzenia na Śląsku i bliską katastrofie, jeśli chodzi o płynność finansową z JSW? - dopytywał Piotr Salak.

W odpowiedzi polityk wskazał, że to strona społeczna unikała decyzji. - Wszyscy mieli świadomość, że przyjdzie ten moment twardych negocjacji ze stroną społeczną i on właśnie się zbliża i to było zapowiadane. To jest ten moment, w którym po prostu trzeba rozmawiać ze stroną społeczną, która wcześniej też nie bardzo chciała się zgodzić na pewne redukcje. Te rozmowy były, można powiedzieć, takie... odwlekane, odwlekane aż przychodzi ten moment, kiedy mówimy wszyscy, nie da się już dłużej odwlekać, trzeba po prostu usiąść do stołu i podejmować decyzje.

Rozmowy z bankami o prolongacie zobowiązań

Kropiwnicki powiedział także, że trwają rozmowy z bankami na temat prolongowania części zobowiązań, by „nie udusić firmy”. Kwestie te mają zostać ustalone na początku listopada. - Tam są terminy zapadalności poszczególnych zobowiązań, ale to też jest związane z tym, że banki patrzą na całościowy plan, na ile będzie redukcja kosztów, zobowiązań firmy i jakie będzie wydobycie. Ono się poprawia i to duża zasługa tych, którzy pracują na dole i poprawiają efektywność, bo to jest bardzo istotne - stwierdził polityk KO.

Salak zapytał także, czy w ministerstwie policzono, o ile trzeba zmniejszyć zatrudnienie w JSW, by utrzymać płynność na początku przyszłego roku. Robert Kropiwnicki nie odpowiedział wprost, wskazując, że chociaż zarząd ma takie dane, to ze względu na to, że JSW jest spółką giełdową, nie może komunikować rzeczy, które mają wpływ na bezpośrednie funkcjonowanie, cenę i reakcje akcjonariuszy.

Dodał, że jeśli będzie taka potrzeba, to pojedzie na Śląsk, by spotkać się z górnikami. - Rozumiem takie postulaty i potrzebę rozmowy i to jest naturalne, że zawsze trzeba ze stroną społeczną rozmawiać - dodał Kropiwnicki.

Protesty górników

We wtorek (14.10.) górnicy zorganizowali w Jastrzębiu-Zdroju już kolejny protest związany z sytuacją w JSW i konsekwencjami tego stanu rzeczy. Związkowcy wskazują, że kryzys Jastrzębskiej Spółki Węglowej to w dużej mierze efekt błędnych decyzji zarządczych oraz utrzymywania nierentownych spółek zależnych, które – jak twierdzą – służą jedynie „utrzymywaniu stanowisk dla pociotków politycznych”. Podkreślają, że górnicy nie ponoszą winy za sytuację spółki i nie zgodzą się, by koszty restrukturyzacji były przerzucane na ich wynagrodzenia.

– Jeżeli ktoś sądzi, że JSW jest „za duża”, by ją zamknąć, to grubo się myli. Jeżeli spółka przestanie działać, to całe miasto zacznie umierać: tysiące rodzin wyjedzie, mieszkania opustoszeją, lokalna gospodarka się załamie. To nie jest straszenie, to realny scenariusz – dodawał Ziętek.

sqx

eprasa.pl 80457eb95b

Lider zespołu TABU odwiedził rodzinę zastępczą w Gorzycach

W poniedziałkowe przedpołudnie lider zespołu TABU, Rafał Karwot, odwiedził rodzinę zastępczą Moniki i Artura Banasików z Gorzyc. Spotkanie odbyło się w ramach kampanii „Możesz i TY", promującej rodzicielstwo zastępcze w powiecie wodzisławskim.

Jak informuje wodzisławskie starostwo, rodzina Banasików od trzynastu lat tworzy dom pełen ciepła i bezpieczeństwa dla dzieci potrzebujących opieki. Obecnie prowadzą pogotowie rodzinne i opiekują się szóstką dzieci: Anastazją, Piotrem, Leną, Kingą, Vanessą i Wiktorią. Jak sami mówią – każdy dzień jest inny, ale każdy przynosi ogrom satysfakcji.

– Obecnie mamy w piecy sześcioro dzieci, ale bywało, że było ich nawet jedenaścioro. Wbrew pozorom dom z tyloma osobami to dom jak każdy inny. Nie tylko z wyglądu, ale także pod względem atmosfery czy trybu życia. Nieco inny jest może wystrój salonu niż w domach z mniejszą liczbą dzieci, ponieważ jest tam sporo bujaczków czy małe stoliki dla najmłodszych. Cieszymy się, że dzisiaj gościmy u siebie Rafała Karwota. Nie tylko dlatego, że jest świetnym muzykiem, ale i świetnym człowiekiem, na dodatek stąd – mówi Monika Banasik.

– Rafał Karwot, lider zespołu TABU, artysta znany z działalności muzycznej, ale i społecznego zaangażowania, przyznał, że wizyta była dla niego wyjątkowym doświadczeniem – informuje starostwo powiatowe.

– Nie wiedziałem, że tacy wspaniali ludzie mieszkają niemal po sąsiedzku. Myślę, że każdy powinien trafić do takiej rodziny na weekend albo chociaż na jeden dzień, żeby nabrać pokory – mówił Rafał Karwot.

FOT. STAROSTWO POWIATOWE W WODZISŁAWIU ŚLĄSKIM

Podczas wizyty był czas na wspólną zabawę z dziećmi i wspólne przygotowywanie posiłków. Wspólnej zabawie towarzyszyły rozmowy o wyzwaniach i radościach rodzicielstwa zastępczego, a także o tym, jak ważne jest wsparcie dla takich rodzin ze strony lokalnej społeczności.

Możesz i Ty – zostać rodzicem zastępczym

Na terenie powiatu wodzisławskiego działa obecnie 187 rodzin zastępczych, które dają dom aż 360 dzieciom. Potrzeby są większe, dlatego Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie prowadzi kampanię promującą rodzicielstwo zastępcze pod hasłem „Możesz i TY". W jej ramach powstaną filmy z cyklu „Dzień z rodziną zastępczą". Gościem pierwszego z nich będzie Rafał Karwot.

– Poprosiliśmy ludzi stąd, z powiatu wodzisławskiego do wzięcia udziału w cyklu „Dzień z rodziną zastępczą". Będą to lokalni działacze, artyści, sportowcy – osoby znane i lubiane. Mamy ogromną nadzieję, że jeszcze bardziej pomogą nam oni rozpromować rodzicielstwo zastępcze w naszym powiecie. Te działania, które prężnie podejmujemy, przynoszą efekty. To napędza nas do działania, do kolejnych inicjatyw. Nie chcemy dopuścić do sytuacji, żeby w naszym powiecie zabrakło miejsca dla dzieci, które pilnie będa potrzebowały schronienia i bezpiecznego domu. Zachęcamy do zainteresowania się tematem rodzicielstwa zastępczego. Zawsze warto do nas zadzwonić, przyjść, zadać pytanie, porozmawiać. W Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie mamy zespół ludzi, którzy z ogromnym profesjonalizmem, ale i empatią udzielają odpowiedzi na nurtujące pytania – podkreśla Aleksandra Witoszek, dyrektor PCPR.

Fryderyk Kamczyk

Źródło: Starostwo Powiatowe w Wodzisławiu Śląskim.

ZUS | ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

BEATA KOPCZYŃSKA

regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie śląskim

Czy aby otrzymać świadczenia z programu Aktywny Rodzic, trzeba będzie spełnić jakieś kryterium dochodowe?

Program Aktywny Rodzic to kompleksowa reforma systemu wsparcia rodziców dzieci w wieku do 3 lat. Wprowadza ona 3 rodzaje świadczeń: aktywni rodzice w pracy, aktywnie w żłobku oraz aktywnie w domu. Każdy rodzic, który wychowuje dziecko co do zasady w wieku 12–35 miesięcy, może otrzymać jedno wsparcie, w zależności od własnego wyboru czy sytuacji zawodowej, na każde dziecko w wieku od 12 miesiąca do ukończenia przez nie 35 miesiąca życia. Żadne ze świadczeń nie będzie zależeć od warunku kryterium dochodowego. Natomiast w przypadku świadczenia aktywni rodzice w pracy weryfikowana będzie aktywność zawodowa rodziców i jej wymiar. Świadczenie aktywnie w żłobku przysługuje także na dziecko, które ma mniej niż 12 miesięcy, jeśli będzie ono uczęszczać do żłobka – co jest dopuszczalne – oraz na dziecko, które ma więcej niż 35 miesięcy, jeśli będzie ono uczęszczać do żłobka – co również jest dopuszczalne.

Jaką umowę musi mieć zawartą rodzic, aby otrzymać świadczenie aktywni rodzice w pracy, czyli tzw. babciowe? Czy to koniecznie musi być umowa na czas nieokreślony, czy może być też na czas określony? I czy umowa zlecenie też się liczy?

Ze świadczenia będą mogli skorzystać również rodzice, którzy wykonują pracę na umowie zlecenia lub prowadzą własną działalność gospodarczą. Jednak podobnie jak przy zatrudnieniu na etacie, warunkiem otrzymania świadczenia będzie zgłoszenie do ubezpieczenia emerytalnego i rentowego od podstawy, której łączna (dla obojga rodziców) wysokość będzie wynosić nie mniej niż 100% minimalnego wynagrodzenia za pracę. Nie będzie trzeba przedstawiać umów o pracę – ZUS samodzielnie zweryfikuje, czy rodzic jest zgłoszony do ubezpieczeń społecznych i jaka jest podstawa jego wynagrodzenia, od której są odprowadzane składki na ubezpieczenie emerytalne i rentowe.

Czy z „babciowego" można skorzystać, jeśli aktywny zawodowo jest tylko jeden z rodziców, ale zarobki drugiego przekraczają 200% minimalnego wynagrodzenia?

Świadczenie aktywni rodzice w pracy będzie przysługiwać, jeżeli oboje rodzice dziecka są aktywni zawodowo i z tytułu tej aktywności podlegają ubezpieczeniom emerytalnemu i rentowemu od podstawy, której łączna (czyli obojga rodziców) wysokość wyniesie nie mniej niż 100% minimalnego wynagrodzenia za pracę. W ustawie został określony minimalny próg aktywności zawodowej dla każdego z rodziców. Zgodnie z nim podstawa, od której są opłacane składki na ubezpieczenia emerytalne i rentowe każdego z nich, nie może być niższa niż 50% minimalnego wynagrodzenia za pracę lub 30% w przypadku osób prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą, które korzystają z preferencyjnego obniżenia składek. Natomiast w przypadku rodzica samodzielnie wychowującego dziecko nie ma wymogu, aby wykazywał on aktywność zawodową drugiego z rodziców. Rodzica samodzielnie wychowującego dziecko dotyczy wymóg aktywności zawodowej z podstawą składek emertytalnych i rentowych nie niższą niż 100% minimalnego wynagrodzenia za pracę.

Tak więc nawet jeśli jeden rodzic spełnia osiąga co najmniej minimalne wynagrodzenie, a nawet dużo, dużo więcej, a drugi rodzic nie osiąga minimum 50 proc. minimalnego wynagrodzenia, czy 30 proc. w przypadku osób prowadzących własną firmę i korzystający z preferencyjnych składek lub nie pracuje w ogóle – to świadczenie aktywni rodzice w pracy nie przysługuje.

eprasa.pl 80457eb95b

Najstarszy znaczek w

Kilka dni temu do wodzisławskiego Muzeum trafił unikatowy znaczek, który należy wpisać w kategorię historii filatelistyki miejskiej. Niewielki, łatwy do przeoczenia, papierowy zabytek, bez charakterystycznych jeszcze ząbków o wymiarach 2,5 x 2 cm zawiera w swym przedstawieniu wizerunek prawego profilu króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV Hohenzollerna (1785 – 1861).

Znaczek jest koloru ciemno – niebieskiego, o nominale dwóch groszy srebrnych. Unikatowość tego wiekowego zabytku polega jednak na tym, że jest to pierwszy znaczek jaki wprowadziła w obieg 15 listopada 1850 roku do powszechnego stosowania poczta pruska. W centralnej części wytłoczono numeryczny odcisk kasownika 879 jakim posługiwała się ówczesna poczta wodzisławska. Znaczek ten jest nie tylko świadectwem działającego w tym czasie sprawnie urzędu pocztowego, ale również jego metryki. Okazuje się, że wydrukowano go około 175 lat temu i jak wskazują badania, niewiele z tych znaczków przetrwało do dziś z odciskiem kasownika poczty wodzisławskiej

Unikatowy znaczek pruskiej poczty z numerem kasownika wodzisławskiej poczty z około 1850 r. Na znaczku uwieczniono wizerunek króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV Hohenzollerna.

Reforma poczty pruskiej i jej pierwsze znaczki

Drukowanie znaczków było niewątpliwie związane z etapem reformy poczty pruskiej, którą rozpoczęto w 1849 roku. W pierwszym jej etapie stworzono system wprowadzając wszystkie działające ówcześnie placówki pocztowe w państwie pruskim pod szyld „Post – Comptoires". Zarządzeniem ogłoszonym w dzienniku urzędowym nr 32 Generalnej Poczty w Berlinie z 27 lipca 1850 roku, wprowadzono nowe zmiany administracyjne. Reforma przyniosła nową klasyfikację placówek pocztowych na urzędy pocztowe I i II klasy oraz ekspedycje pocztowe I i II klasy. Wzrosła w tym czasie ranga urzędników pocztowych.

Klasyfikacja sprawiła, że na Górnym Śląsku były cztery urzędy pocztowe I klasy w Gliwicach, Nysie, Opolu oraz Raciborzu, jeden urząd II klasy w Głubczycach, siedem ekspedycji pocztowych I klasy w Grodkowie, Kluczborku, Koźlu, Mysłowicach, Prudniku, Pszczynie oraz Tarnowskich Górach, oraz 56 ekspedycji pocztowych II klasy i jedna ekspedycja pocztowa w miejscowości Hotzenplatz na Śląsku Austriackim. Wodzisław stanowił najliczniejszą grupę ekspedycji pocztowych II klasy.

Warto dodać, że urzędami pocztowymi I klasy zarządzali dyrektorzy pocztowi, z kolei II klasy poczmistrzowie. Pracownicy poczty, szczególnie ci na wyższych szczeblach w hierarchii, uznawani byli za urzędników i przysługiwała im państwowa renta lub emerytura. Najczęściej dyrektorami oraz poczmistrzami byli dawni oficerowie armii, którzy nie byli w stanie nadal pełnić

Moneta z wizerunkiem króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV o wartości dwa i pół srebrnego grosza.

czynnej służby. Ekspedycjami pocztowymi kierowali urzędnicy prowincjonalni nazywani Postexpedient. Mieli oni niższy status. Ekspedycje pocztowe II klasy były prowadzone przez mieszczan o nieposzlakowanej opinii, urzędników miejskich, a także kupców.

Trzeba nadmienić, że kiedy były wydane pierwsze znaczki pocztowe, Wodzisław w 1850 r. liczył tylko 1876 ludzi.

Trzeba nadmienić, że kiedy były wydane pierwsze znaczki pocztowe, Wodzisław liczył niespełna 1976 ludzi. Urząd burmistrza piastował w latach 1847 – 1854, a następnie od 1866 do 1870 Józef (Joseph) Rölle (1815 – 1870). Ekspedycją poczty zawiadywał od 1833 roku emerytowany oficer wojsk pruskich porucznik Maciej /Mathias/ Robert (1800-1858), który pełnił również funkcję poborcy podatkowego. W świetle źródeł pisanych przybył on do Wodzisławia w początkach lat 30. XIX wieku wraz z żoną Marią Kolibey. Maciej Robert kierował pocztą wodzisławską ćwierć wieku. Zmarł na udar mózgu 19 marca 1858 roku i został pochowany na cmentarzu katolickim. Po jego śmierci placówką pocztową zawiadywał ewangelik Juliusz Schaff.

30 października 1850 roku wszedł w życie dekret nr 238, ogłoszony w Dzienniku Urzędowym Królewskiego Departamentu Poczty. Informował on o wprowadzeniu w obieg 15 listopada 1850 roku znaczków, które miały służyć do opłacania listów. Znaczek przedstawiał profil króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV. Dzięki temu zabiegowi, społeczeństwo królestwa Prus mogło oglądać swego monarchę nie tylko na licznie wybitych monetach groszowych, czy talarowych, ale również znaczkach.

Warto przy tym dodać, że wprowadzono wtedy do użycia pierwsze kasowniki służące do stemplowania tych znaczków. Kasowniki składały się z czterech zmniejszających się kół. W centrum najmniejszego koła umieszczono nadany numer urzędu pocztowego. Reforma sprawiła, że wszystkie placówki pocztowe państwa pruskiego zostały zunifikowane w system numeryczny. Z dniem wejścia znaczków do obiegu na terenie Prus funkcjono-

Dyliżans Pocztowy na śląskim szlaku, wg drzeworytu Bodo Zimmermanna z 1831 r.

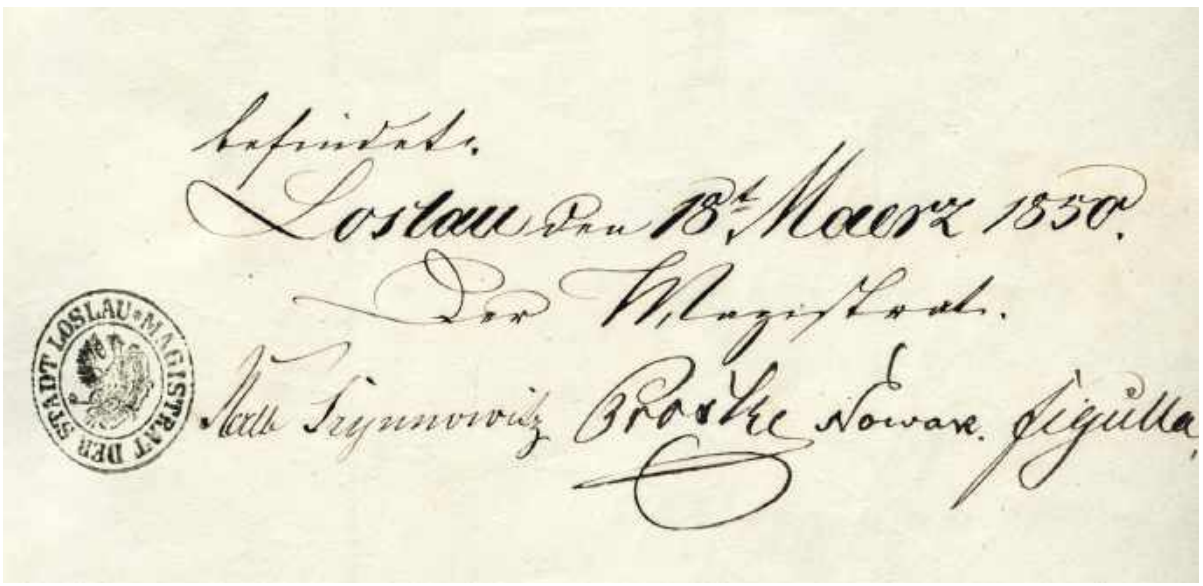

Podpisy Rady miejskiej z 1850 r. Wodzisławia na czele z burmistrzem Józef (Joseph) Rölle (1815 – 1870).

eprasa.pl 80457eb95b

wodzisławskiej poczty

wało 1728 placówek pocztowych różnej kategorii. Zostały one uporządkowane alfabetycznie i nadano im odpowiednie numery.

Numer pierwszy otrzymała poczta w Aachen. Miasto Wodzisław, wówczas Loslau, miało wtedy spedycję pocztową II klasy i przypadł jej stempel numeryczny 879. W 1851 roku zobowiązywano każdego urzędnika poczty do pojedynczego kasowania znaczków stemplem numerycznym danej poczty. Na Górnym Śląsku funkcjonowało w tym czasie 88 urzędów pocztowych, które posiadały stemple numerowane będące wprzężone w system pocztowy ówczesnego państwa pruskiego.

Jak już wspomniano, na znaczku widnieje głowa króla Fryderyka Wilhelma IV Hohenzollerna, ujęta jest w stylizowanej ramce, zdobionymi liśćmi dębu, gdzie u góry widnieje napis: Freimarke, a u dołu wydawca zarezerwował miejsce na napis cyfrowy i słowny nominału. Wzorcem dla tego wizerunku monarchy na znaczkach były liczne wybite monety. Poczta pruska wydała w tym czasie pięć znaczków o różnych nominałach liczonych w srebrnych groszach, jak również w fenigach. Do odróżnienia i usprawnienia działania poczty, dla każdego nominału przewidziany był inny kolor. I tak, najmniejszy nominał zaczynał się od ½ grosza srebrnego/feniga, dla którego przewidziano kolor pomarańczowy, jeden grosz był koloru szarego, dwa grosze koloru niebieskiego, trzy grosze koloru żółtego. Czwarty znaczek - koloru zielonego, o nominale czterech (Pf) fenigów używany był do oklejenia druków służbowych. Mógł też służyć do wysyłania hurtowego kilkudziesięciu listów do odbiorców z tej samej miejscowości. Bardzo rzadko znaczek o tym nominale występuje jako EF (Einzelfrankatur) – pojedynczo na liście.

Pierwsze znaczki wydane w 1850 roku drukowane były na papierze ze znakiem wodnym zawierającym wieniec laurowy. Nowy znaczek został wykonany techniką drzeworytniczą. Punktem wyjścia do jego produkcji była kwadratowa, szlifowana płyta wykonana z drewna, a portret króla został wycięty lustrzanym

Widok na fasadę poczty wodzisławskiej z około 1910 r., którą oddano do użytku 1 lipca 1906 r. Obiekt wzniesiono na terenie Parku Zamkowego, nabywając w 1904 r. ziemię od ówczesnego właściciela dominium Fritza Friedlaendera von Fulda. Pierwszym naczelnikiem w tej siedzibie był specjalnie sprowadzony z Hamburga w końcu lutego 1906 r. sekretarz Johannes Petersen. Poczta wodzisławska mieściła się wcześniej w wynajętych pomieszczeniach kamienicy przy Rynku 19. Ze względu na duży ruch i rozwój telegrafu awansowała w 1898 r. na Urząd Pocztowy II klasy. 21 czerwca 1906 r. wprowadzono nowy stempel z napisem otokowym Loslau (Kr. Rybnik).

Pruska skrzynka pocztowa na listy z około 1850 r.

odbiciem z bocznymi wykończeniami. Drukowano je do 1852 roku. Od 1857 roku miały wejść znaczki drugiego wydania, z inną kolorystyką, ale już bez znaku wodnego. Dla jednego grosza przeznaczony był kolor czerwony, dla dwóch groszy kolor jasno niebieski i trzech groszy kolor pomarańczowy. Rok później poczta pruska w latach 1858 – 1860 wydała trzecią serię wydawniczą, bez znaku wodnego. Tło było kratkowane. Pierwsze znaczki były wydane przez Royal Secret Oberhofbuchdrcekerei (R. von Decker). 20 kwietnia 1851 roku państwo otwarto własną drukarnię Królewskską Pruską Drukarnię Państwową, która przejęła m.in. produkcję znaczków pocztowych. Początkowo znaczki wykorzystywane miały być jedynie do frankowania listów w obrębie Prus i w niemiecko-austriackiej strefie pocztowej.

Pruski guzik z munduru listonosza z ok. poł. XIX w.

W połowie 1859 roku kasowniki numerowane na Górnym Śląsku wyszły z użycia. W kwietniu 1861 roku wycofano je całkowicie z terenu Prus. Związane było to z kolejną reformą poczty pruskiej.

W początkach lat 60 - XIX wieku poczta wodzisławska połączona była dalej z niższym urzędem podatkowym, którym zawiadywał od 1858 roku Juliusz Schaff. Listy na terenie miasta doręczał jeden listonosz, a do pobliskich wiosek przeznaczono ich sześcioro. Przebywali oni dziennie odległość około od 4 do 5 mil, co równało ponad 30 kilometrom, obsługując 98 wiosek i folwarków położonych w powiecie raciborskim oraz rybnickim, do którego włączona była historyczna ziemia wodzisławska. Oprócz tego miejscowa poczta miała także gońca oraz pocztyliona.

W roku 1861 nadeszło do Wodzisławia około 60 000 listów i tyle samo zostało wysłanych. Przesyłek pieniężnych przysłano na kwotę 4520, a wysłano 5900 talarów. Oprócz pieniędzy posyłano również paczki, których przysłano 4100, a wysłano 4130.

Niewielki zadrukowany znaczek z głową monarchy jest niemym świadkiem historii. Wprowadzony został do obiegu 175 lat temu. Dokładnie 15 listopada 1850 roku na terenie Prus weszły w życie znaczki z nadrukowanym wizerunkiem króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV Hohenzollerna, opłatą skarbową i numerycznym tłokiem pocztowym. Był to kraj który wprowadził je jako jeden z pierwszych na świecie. Listy, a następnie wprowadzone kartki pocztowe i przepiękne kolorowe pocztówki z widokami miejscowości zrobiły zawrotną karierę na całym świecie. Drukowane w setkach milionów sztuk, wysyłane „jeden drugiemu" usprawniły komunikację międzyludzką. Stały się modne i popularne. Znaczek z opłatą skarbową był ich nieodzowną częścią. Dziś pisanie listów i kartek w większości zanikło wraz z rozwojem poczty elektronicznej. Prywatna korespondencja przetrwała marginalnie u tradycjonalistów, gdzie przysłowiowa kartka świąteczna musi być wysłana. Znaczki pocztowe nadal są drukowane, a ich piękne egzemplarze trafiają na przesyłki urzędowe, ale również do klaserów filatelistycznych.

Sławomir Kulpa

eprasa.pl 80457eb95b

Jak minął rok w pasiece i co z naszym lokalnym miodem?

Lokalni pszczelarze często spotykają się z pytaniami, czy w mijającym roku udało się pozyskać wystarczająco dużo miodu, bo zaspokoić potrzeby wszystkich zainteresowanych osób. Na tak zadane pytanie nie można udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Każdy pszczelarz stosuje własne, poparte zwykle wieloletnimi doświadczeniami metody prowadzenia gospodarki pasiecznej. Ilość zebranego miodu jest wypadkową wielu czynników, takich jak: warunki pogodowe, dostępność pożytków czy też działania pszczelarzy związane z leczeniem pszczół a także wspomaganiem ich rozwoju. Bardzo ważne w mijającym roku było dbanie o właściwą ilość pokarmu w ulach w okresach bezpożytkowych.

Jak przebiegła zimowla pszczół

Przezimowalność rodzin pszczelich wśród znajomych pszczelarzy była bardzo różna. Były pasieki gdzie wszystkie zazimowane rodziny pszczele z nadejściem wiosny zaczęły się właściwie rozwijać, ale mieliśmy też wiele przypadków, gdzie duża część rodzin pszczelich w czasie zimy się osypała.

Potocznie uważa się, że ciepła zima pomaga pszczołom z zimowli. Nie jest to jednak stwierdzenie właściwe. Nie chcę rozwijać tego wątku, ale w skrócie można powiedzieć, że najbardziej pszczołom szkodzą duże zmiany temperatur zimą, od dużych chłodów do okresów, gdy temperatury są mocno powyżej zera stopni. Gdy dni z wyższymi temperaturami przypadną w miesiącach od grudnia do lutego oraz gdy czas ten trwa zbyt długo, rodziny pszczele zaczynają się rozwijać. A rozwój ten polega na rozpoczęciu składania przez matki jajeczek, co z kolei wiąże się z koniecznością podniesienia przez pszczoły temperatury w ulu w okolicy wychowu nowego pokolenia pszczół do ~35°C. Gdy stanie się to zbyt szybko i po okresie ocieplenia przyjdą silne mrozy, wtedy rodziny pszczele często przegrywają walkę z ochłodzeniem. Przy mrozach sięgających u nas czasami w styczniu czy lutym do –15°C i temperaturą wewnątrz ula wynoszącą ok. +35°C różnica sięga aż 50°C. Silne rodziny przez krótki okres czasu dadzą sobie z tym radę (oczywiście kosztem dużego spracowania pszczół oraz zużycia znacznej ilości pokarmu), słabsze w tej sytuacji niestety zginą.

Wiosna, wyższe temperatury, kwitnące kwiaty i ...ucieczki pszczół z uli

Bardzo ważny jest też odpowiedni rozwój wiosenny pszczół, gdy temperatury na stałe są już znacznie powyżej zera stopni, a zwłaszcza dostęp do pierwszego wiosennego pełnowartościowego pokarmu, którym w naszym regionie najczęściej jest leszczyna i wierzba iwa (popularne bazie).

W mijającym roku mieliśmy bardzo niestabilny temperaturowo kwiecień i maj. Są to miesiące, gdy w ciepłe dni rodziny pszczele mają dostęp do dużej ilości kwitnących kwiatów, będących źródłem nektaru i pyłku, stanowiące ich pokarm. Matki przy dużej dostępności pożytków składają znaczne ilości jajeczek, sięgające czasami nawet liczby 2500 dziennie. Rodziny pszczele idą więc „w siłę" i w pewnym momencie ul staje się zbyt mały, by wszystkie te pszczoły pomieścić. Gdy dojdą one do wniosku, że już niedługo będzie ich zbyt dużo w ulu, przystępują do wychowu nowej królowej, by część rodziny mogła wylecieć z ula ze starą matką, co oznacza że szykują się do tzw. rójki. Pszczelarze stosują odpowiednie zabiegi, by temu naturalnemu podziałowi rodziny pszczelej zapobiec, nie zawsze jest to niestety możliwe. Działania związane z przeglądami czy też powiększeniem kubatury ula można podjąć tylko przy dobrych warunkach pogodowych, przy temperaturze wyższej niż ~14°C.

Fot. Marek Szebesta -Wiceprezes Koła Pszczelarzy w Rogowie, samorządowiec, fotograf. Od wielu lat prowadzi zajęcia w lokalnych szkołach i przedszkolach dotyczące znaczenia pszczół i innych owadów zapylających w życiu ludzi.

Gdy taki burzliwy okres rozwoju trafi na czas, gdy do pszczół nie można „zajrzeć" z powodu chłodu, nie da się w skuteczny sposób zapobiec wspomnianym rójkom. I z taką to sytuacją mieliśmy do czynienia w maju mijającego roku. Pszczoły w dużej liczbie czekały w ulach na okno pogodowe i gdy tylko zrobiło się cieplej masowo te ule opuszczały. Przed rójką zachodzi łącznie kilka procesów. Wchodząc w nastrój rojowy pszczoły ze świty matki zaczynają ograniczać jej pokarm by ją odchudzić, co pozwala matce swobodniej latać. Pszczoły robotnice przestają wtedy pracować i oszczędzają siły, by wypoczęte i odkarmione mogły zacząć dalsze życie w nowym miejscu. I gdy tylko pogoda pozwoli znaczna część pszczół (często nawet połowa) wraz ze starą matką wylatuje z ula. Pszczoły które zostały w ulu niebawem będą miały nową matkę. Czasami z założonych wcześniej mateczników wygryzie się nawet kilka królowych, zwykle jedna z nich zostanie i po unasienieniu to ona będzie sprawowała dalsze rządy w ulu.

Tak rozmnażają się pszczoły w naturze, pszczelarze starają się jednak temu zjawisku na wiele sposobów zapobiegać, gdyż rodziny z których „wyszły" rójki stają się rodzinami nieprodukcyjnymi, tzn. takimi z których nie da się już w zasadzie pozyskać miodu (czasami wylatujące pszczoły coś w ulu zostawią, jednak ten miód jest potrzebny pszczołom które tam zostały i nie zawsze można go pozyskać).

Z takimi sytuacjami mieliśmy niestety wielokrotnie do czynienia w mijającym roku. Wylatujący z ula rój pszczół wygląda spektakularnie. Jest to szumiąca, bucząca, gęsta chmura kilkunastu tysięcy osobników (w pełni rozwoju w ulu może być nawet ponad 80 tysięcy pszczół a połowa z nich może wylecieć). Odlatujący rój składa się całego przekroju mieszkańców ula, są w nim pszczoły zbieraczki (często nawet ze świeżo przyniesionym pyłkiem w koszyczkach na tylnych odnóżach), pszczoły karmicielki, woszczarki, strażniczki, są też i trutnie, by w nowym miejscu znalezionym przez zwiadowczynie rozpocząć rozwój nowo stworzonej rodziny. Co istotne, pszczoły zabierają ze sobą z plastrów w wolach spory zapas miodu, co pozwoli im zacząć życie w nowym miejscu. Zanim znajdą swoje docelowe lokum, którym może być stary opuszczony ul, dziupla w drzewie, ale też szczelina w budynku czy np. komin, wieszają się w charakterystycznym kłębie w pobliżu ula z którego wyleciały. Wiszą tak przez jakiś czas, dopóki nie dogadają się, która ze zwiadowczyń znalazła najlepsze miejsce na osiedlenie się. Czas ten jest różny, może to być chwila, ale może to trwać i kilka godzin. Ogólnie zakłada się, że pszczelarz ma ok. trzy godziny by taki rój zebrać do specjalnej skrzynki zwanej rojnicą i później osiedlić go w nowym ulu. Takich wiszących rojów nie należy się obawiać, choć lepiej się do nich nie zbliżać czy też ich niepokoić. Warto w razie zauważenia takich pszczół przekazać informację lokalnemu pszczelarzowi, który zadba właściwie o ich dalszy los osiedlając je w nowym ulu. Dzisiejsze pszczoły miodne są zwierzętami hodowlanymi i z uwagi na licznie występujące zagrożenia chorobowe czy też okresy bezpożytkowe, spowodowane choćby strukturą upraw rolnych czy też małą ilością roślin pyłko i miododajnych, niełatwo im przeżyć jak dawniej bez nadzoru i pomocy ludzi.

Osobiście poprzez stosowanie zabiegów izolowania matek udało mi się w tym roku kilku rójkom zapobiec. Pszczoły wyleciały co prawda z ula, ale po uwieszeniu się w pobliżu ula na gałęzi stwierdziły że starej matki z nimi nie ma, więc pora wracać do ula z którego wyleciały. Nie zawsze udaje się jednak taką sytuację opanować i wielu pszczelarzy w mijającym roku zamiast pozyskiwać od pszczół miód walczyło z nadmierną ilością rójek.

Co w takim wypadku z miodem

Kolejnym i najważniejszym czynnikiem warunkującym możliwość pozyskania miodu są warunki pożytkowe w najbliższej okolicy. Kwitnienie roślin musi się zbiec w czasie z odpowiednimi warunkami pogodowymi, bowiem pszczoły wylatują z uli przy temperaturze ~10°C, lecz do masowych oblotów wymagana jest temperatura 12÷14°C, najlepiej w słoneczny, bezwietrzny i bezdeszczowy dzień. W mijającym roku w wielu miejscach doszło do przedziwnej sytuacji, bowiem pszczelarze którzy wywieźli pszczoły w pobliże pól rzepaku, który jest zwykle świetnym i bardzo wydajnym pożytkiem, uzyskali często mniejsze zbiory miodu niż ci z pasiek stacjonarnych. Były też przypadki, gdy koledzy stwierdzali znaczne nagłe ubytki pszczół lotnych w ulach, co może świadczyć o zatruciach niewłaściwie stosowanymi środkami ochrony roślin…

Kolejnymi istotnymi pożytkami w naszym regionie są robinia akacjowa oraz lipa. O ile w poprzednim roku oba te gatunki dały obfite ilości nektaru, o tyle w mijającym roku zbiory miodu były z nich niewielkie. Większość roślin miododajnych najlepiej nektaruje w temperaturze od +16°C do +28°C, więc upały w trakcie kwitnienia lipy są pszczelarsko niekorzystne (powyżej +30°C nektarowanie znacznie się zmniejsza a z dalszym wzrostem temperatury nawet całkowicie zanika).

Te wymienione wyżej czynniki wpływają na ilość możliwego do pozyskania miodu, który w tym roku był bardzo różny tak u nas jak i w innych regionach kraju. Byli pszczelarze którzy pozyskali miód w ilości zbliżonej do ubiegłego roku, ale byli też tacy którzy zamiast wybierania miodu byli zmuszeni zbierać rójki z drzew oraz dokarmiać pszczoły. Generalnie miodu było jednak dużo mniej niż w latach wcześniejszych.

Czy ta mniejsza ilość wpłynie na cenę miodu, to już zależy od indywidulanych ustaleń pszczelarzy. Moi znajomi w większości utrzymali cenę na poziomie lat poprzednich, ceniąc sobie stałych klientów, których zaopatrują w nasz lokalny miód najwyższej jakości. Jako pszczelarze polecamy oczywiście zakup miodu z lokalnych pasiek, gdyż pozwala to nam się rozwijać i utrzymywać nasze pszczoły w wysokich standardach zdrowotnych i higienicznych. Obecność pszczół wpływa też bardzo korzystnie na nasz rodzimy ekosystem…

Marek Szebesta

eprasa.pl 80457eb95b

Żniwa 2025 pod presją: pogoda, pożary i wypadki w całej Polsce

Tegoroczne żniwa w wielu regionach kraju okazały się wyjątkowo trudne. Rolnicy zmagali się nie tylko z kapryśną pogodą, ale również z serią pożarów maszyn rolniczych i groźnymi wypadkami. Zamiast spokojnej pracy na polu, każdy dzień żniw przynosił nowe wyzwania i zagrożenia.

Pogoda wymusza wyścig z czasem

Rolnicy od początku żniw sygnalizowali, że aura nie sprzyja zbiorom. Krótkie „okienka pogodowe" zmuszały do intensywnej pracy w ograniczonym czasie. Silne wiatry powalały łany zbóż, a opady deszczu powodowały podwyższoną wilgotność ziarna. W efekcie spadała jego jakość, a gospodarze musieli ponosić dodatkowe koszty suszenia.

Deszcze kilkukrotnie przerywały prace na polach, przez co wielu rolników zmuszonych było do nocnych zbiorów przy sztucznym oświetleniu, a tam, gdzie pogoda pozwalała – rolnicy walczyli z upałem i pyłem, co dodatkowo obciążało maszyny i ludzi.

Pożary maszyn – setki tysięcy strat

Jednym z najpoważniejszych problemów tegorocznych żniw były pożary maszyn. W Rudniku na Śląsku 11 sierpnia spłonęły ciągnik i prasa do słomy, a ogień rozprzestrzenił się na bele słomy i fragment ścierniska. Straty oszacowano na około 400 tysięcy złotych, a w akcji gaśniczej brało udział ponad 30 strażaków.

Zaledwie kilka dni później w Syryni ogień objął prasę i ściernisko. Rolnikowi udało się uratować ciągnik, ale maszyna i słoma zostały zniszczone. Podobne sytuacje odnotowano także na Opolszczyźnie – w kilku gminach strażacy gasili płonące prasy, kombajny i bele słomy.

Na polach w całej Polsce interwencje związane z pożarami podczas żniw liczono w setkach. Przyczyną najczęściej było przegrzewanie się elementów roboczych, iskrzenie instalacji elektrycznych lub kontakt gorących części z suchą słomą. Ogień potrafił w ciągu kilku minut zniszczyć sprzęt wart kilkaset tysięcy złotych.

FOT. FKAMCZYK

Pożar prasy w Syryni

FOT. OSP RUDNIK

Pożar ciągnika rolniczego i prasy w Rudniku

Wypadki w polu – realne zagrożenie dla życia

Pożary to tylko część problemów. Równie poważnym zagrożeniem są wypadki w gospodarstwach. Intensywna praca, zmęczenie i pośpiech sprzyjają tragicznym zdarzeniom. Na Śląsku i Opolszczyźnie wielokrotnie interweniowały służby ratunkowe w związku z urazami rolników przy obsłudze maszyn – od przycięć i złamań po wypadki zagrażające życiu.

W skali całego kraju dochodziło do dramatycznych zdarzeń – w różnych województwach odnotowano przypadki wciągnięcia rolników przez prasy czy potrącenia przez kombajny. To pokazuje, że żniwa to jeden z najbardziej niebezpiecznych okresów pracy w rolnictwie.

Trudny sezon w całym kraju

Żniwa 2025 potwierdziły, że rolnicy muszą mierzyć się z ogromnym obciążeniem i nieprzewidywalnymi zagrożeniami. Na Śląsku, Opolszczyźnie i w innych regionach Polski łączyło ich jedno – konieczność pracy pod presją pogody, ryzyko awarii i pożarów oraz świadomość, że chwila nieuwagi może zakończyć się tragedią.

Rolnicy i strażacy apelują o większą ostrożność, dbałość o stan techniczny maszyn i lepsze przygotowanie gospodarstw do gaszenia ognia. To jednak tylko częściowe rozwiązania – bo w żniwa, niezależnie od regionu, niczego nie można być pewnym.

FK

Bezpieczeństwo pożarowe podczas składowania płodów rolnych. Straż informuje o zasadach

W ostatnich dniach strażacy z powiatu krotoszyńskiego przez blisko 48 godzin walczyli z pożarem stogu siana, w którym znajdowało się ok. 1 200 balotów. Dzięki wspólnym działaniom 82 strażaków PSP i OSP udało się uratować część mienia stanowiącego paszę dla zwierząt. Tego typu działania zdarzają się w całym kraju dlatego Państwowa Straż Pożarna przypomina podstawowe zasady składowania płodów rolnych.

Zasady bezpieczeństwa pożarowego przy składowaniu płodów rolnych:

Zgodnie z obowiązującymi przepisami należy zachować następujące minimalne odległości:

- **100 m** – od lasów i terenów zalesionych,
- **30 m** – od dróg publicznych, urządzeń i linii wysokiego napięcia, między stertami, stogami i brogami stanowiącymi odrębne strefy pożarowe, a także od budynków wykonanych z materiałów palnych,
- **20 m** – od budynków wykonanych z materiałów niepalnych i o pokryciu co najmniej trudno zapalnym,
- **10 m** – od dróg wewnętrznych oraz granicy działki.
- Maksymalna powierzchnia stogu: do **1 000 m²**
- Maksymalna kubatura: do **5 000 m³**

Pamiętajmy – właściwe przechowywanie płodów rolnych to mniejsze ryzyko pożaru i strat!

Dbajmy wspólnie o bezpieczeństwo naszych gospodarstw i środowiska.

Fryderyk Kamczyk
Źródło: KG PSP

FOT. FB PAŃSTWOWA STRAŻ POŻARNA/OCHOTNICZA STRAŻ POŻARNA KROTOSZYN

Pamiętajmy – właściwe przechowywanie płodów rolnych to mniejsze ryzyko pożaru i strat! - informuje KG PSP

eprasa.pl 80457eb95b

Rodzinne drzewo Kuczy ma solidne korzenie

Jeszcze się mnie słuchają – mówi o swych dorosłych dzieciach Paweł Kucza, a one zgodnie przyznają, że wszystkie najważniejsze wartości wyniosły z rodzinnego domu. – Nam się w życiu udało, więc teraz możemy pomagać innym. Tego nauczył nas ojciec, dlatego lubimy się dzielić – mówi Krzysztof Kucza – właściciel czyżowickiego Euroclasu, w rozwoju którego mają też swój udział jego siostra Ania z mężem Markiem i brat Arkadiusz. W tej rodzinie wszyscy pamiętają skąd pochodzą i dokąd zmierzają, bo wiedzą, że człowiek jest jak drzewo – pozbawiony korzeni upada.

Z altanki do tartaku

Każdego wchodzącego do siedziby firmy wita święty Józef z Dzieciątkiem na ręce. Wyrzeźbiony w lipowym drewnie patron stolarzy strzeże pracowników tartaku, który od czasu powstania w 1996 r. zdążył rozszerzyć swoją działalność o produkcję mebli, wyrobów ze stali i usługi na maszynach CNC. Takiego rozwoju nikt w rodzinie Kuczów się nie spodziewał, zwłaszcza że na początku wszystko szło pod górkę. – Tato był mechanikiem samochodowym, ale mnie ten zawód nigdy nie pociągał. Lubię szybkie samochody, ale do jeżdżenia, a nie do naprawiania. Podobała mi się praca z drewnem, od której można było zrobić sobie przerwę, a ręce pozostawały zawsze czyste – opowiada Krzysztof Kucza i dodaje, że fascynowało go zawsze to, ile z jednego kawałka drewna może powstać przedmiotów. Ta fascynacja zaprowadziła go do szkoły zawodowej w wodzisławskiej Budowlance, a potem na praktyki do czyżowickiego Mixpolu, w którym przez krótki okres pracował. – Nigdy nie lubiłem tracić czasu i zapału na grę w piłkę czy inne rozrywki. Po pracy często majsterkowałem w domu. Kominek i drewniana altana u rodziców stoją do dziś, więc źle mi nie szło – mówi ze śmiechem właściciel firmy.

W otwarciu pierwszej spółki w Kokoszycach panu Krzysztofowi pomógł finansowo ojciec. – To były trzy miesiące nieprzespanych nocy, stresu i problemów ze wspólnikiem, więc szybko ją rozwiązaliśmy, przenosząc działalność do Rogowa. Po pewnym czasie kupiliśmy starą szkołę w Bełsznicy, którą wyremontowaliśmy i otworzyliśmy w niej filię z salonem meblowym. Niewielki budynek szybko przestał wystarczać rozwijającej się firmie, więc kiedy pojawił się pomysł z kupnem ziemi w Czyżowicach, długo się nie zastanawiałem. To były zwykłe pola, zakupione od prywatnego właściciela, więc najpierw trzeba było doprowadzić tu prąd i wodę, a dopiero potem myśleć o stawianiu hal – wspomina pan Krzysztof, który zawsze miał własne koncepcje, jak rozbudowa zakładu ma wyglądać. Pomocą w tej kwestii służył mu ojciec i brat Arkadiusz, który razem z siostrą Anią dołączył do rodzinnej firmy. Zabrakło w niej tylko najmłodszej siostry Magdaleny, która pracuje jako kosmetyczka. – Brata od razu rzuciłem na głęboką wodę. Chciałem wyjechać na tydzień z rodziną, więc powiedziałem mu, że musi być na miejscu, żeby mnie zastąpić. Na szczęście praca mu się spodobała – tłumaczy pan Krzysztof.

Jak sam przyznaje, firmę tworzył przez 20 lat systemem gospodarczym. Nie brał dużych kredytów, ani unijnych dofinansowań, skupiając się na tym co wypracował. – Dla mnie najważniejsi byli zawsze pracownicy. Odprowadzenie ich podatków do ZUS-u i wypłaty są priorytetem. Starałem się też zapewnić im dobre warunki BHP. Bezpieczne maszyny, odciągi i zaplecze socjalne to podstawa dobrze prosperującego zakładu – tłumaczy pan Kucza.

Rodzina w trocinach

O Pawle Kuczy mówi się w okolicy, że to człowiek powszechnie szanowany i lubiany, który wszystkich zna i wiele ciągnących się spraw potrafi znanymi sobie sposobami przyspieszyć. Nic więc dziwnego, że z jego wiedzy i doświadczenia dzieci chętnie korzystają. – Nasz tato tym tartakiem po prostu żyje. Mimo że ma sporo obowiązków, znajduje również czas dla wnuków – tłumaczy Anna Student, siostra Krzysztofa i Arka, która pracuje w firmie razem z mężem Markiem. Znają się jeszcze z podstawówki, ale sporo czasu spędzali ze sobą również ze względu na przyjaźń Marka z Arkiem. Dziś Studentowie stanowią zgrany zespół. Pani Ania projektuje meble, a pan Marek, który jest z zawodu stolarzem, zajmuje się ich produkcją i montażem. W pracy towarzyszą im często córki: 12-letnia Eliza, która ma również zacięcie do projektowania i jej 8-letnia siostra Malwina.

Choć pana Krzysztofa i jego brata Arka wiekowo dzielą tylko dwa lata, nigdy nie mieli zbyt wielu wspólnych pasji. – Krzysiek zawsze lubił majsterkować, a ja byłem najpierw molem książkowym, a potem komputerowym. Skończyłem technikum elektroniczne, a następnie studia na kierunku marketing i zarządzanie. Muszę przyznać, że nie bardzo podobało mi się to co wybrałem. W 1993 roku, gdy zaczynałem naukę w szkole, nie była ona w ogóle przygotowana do wykorzystania możliwości, jakie dawała elektronika. Dopiero gdy dołączyłem w 1998 roku do brata, wszystkiego zacząłem się uczyć od nowa. To była prawdziwa szkoła życia i dziś, dzięki zdobywanemu przez te wszystkie lata doświadczeniu, odpowiadam w firmie za produkcję i sprzedaż – opowiada pan Arek, który z dzieciństwa najlepiej wspomina rodzinne wyjazdy na wczasy do Karpacza. – Zawsze marzyłem o tym, by pokazać te same miejsca moim dzieciom: 15-letniej Emilce i 9-letniemu Julianowi.

Żona Ewa zrobiła mi kilka lat temu prezent w postaci takiej wycieczki – opowiada pan Arek.

Szczęściem trzeba się dzielić

Dla pani Ani najpiękniejsze obrazy z dzieciństwa to przejażdżki ciężarowym samochodem taty i rodzinne wakacje nad morzem, gdzie przy czwórce dzieci pielęgniarskie umiejętności mamy zawsze się przydawały. – Byłam bardzo żywym dzieckiem, a ponieważ miałam dwóch starszych braci, w towarzystwie chłopaków świetnie się czułam i dobrze bawiłam. Zdarzało się, że jako brzdąc potrafiłam uciec z domu, więc trzeba mnie było ciągle pilnować. Zawsze marzyłam o siostrze, ale gdy pojawiła się Magda, to moi bracia się nią opiekowali, bo ja miałam inne sprawy na głowie – mówi ze śmiechem i dodaje, że rodzice mieli do nich zawsze dużo cierpliwości, a dziś sprawdzają się doskonale jako dziadkowie. – Mieszkają niedaleko szkoły, więc nasze córki i my przy okazji też, jadamy u nich obiady. Zresztą wszyscy podrzucamy im nasze dzieci, gdy zajdzie taka potrzeba i zawsze możemy na ich pomoc liczyć, mimo że wnuków mają już ośmioro, bo jest jeszcze syn mojej siostry, 3-letni Kuba – opowiada pani Ania, a jej brat Krzysztof dodaje, że skoro w życiu im się udało, to teraz mogą pomagać innym. – Nie wzięło się to znikąd. Na mojego ojca jako kierowcę, mechanika, ale przede wszystkim człowieka, inni zawsze mogli liczyć i tego nauczył też nas, dlatego lubimy się dzielić – podsumowuje. On sam zaangażował się mocno w utworzenie w Szkole Podstawowej nr 3 w Wodzisławiu ogniska pozaszkolnego, w którym odbywają się zajęcia praktyczne dla dzieci. – Do pracy w stolarni trafia coraz więcej młodych osób, które nie wiedzą co to jest piła, czy miara, więc pomyślałem że warto stworzyć takie miejsce, w którym dzieci mogą poznać podstawowe narzędzia pracy i nauczyć się nimi posługiwać. Stworzyliśmy warsztat stolarski i krawiecki i oba spotkały się z ogromnym zainteresowaniem – kto wie, być może dzięki temu zaszczepimy w dzieciach smykałkę do majsterkowania, a w następstwie wykształcą się nam nowi fachowcy. Mój syn ciągle mnie pyta, kiedy go tam zabiorę, a ja wciąż nie mam na to czasu. Zabieram więc z zakładu jakieś deseczki i śrubki, żeby mógł sobie w domu coś poskręcać – tłumaczy pan Krzysztof.

Kiedy go pytam o marzenia, bez zastanowienia wymienia zdrowie, które jest dla niego najważniejsze. – Mam fajną rodzinę, którą chciałbym się jak najdłużej cieszyć. Żona Izabela pracuje w Sądzie Okręgowym w Rybniku. Córka Julia ma 16 lat, kończy gimnazjum w Czyżowicach, interesuje się projektowaniem i aranżacją wnętrz. W związku z tym, że wiąże z tym swoją przyszłość, chce się kształcić w Budowlance na architekturze i budownictwie. Jest jeszcze 10-letni Jacek i 8-letnia Milena. Jacek zbudował już karmnik dla ptaków i skrzynkę na króliki, często majsterkuje, a od laptopa, czy telewizji, woli zajęcia z piłki nożnej. Oboje lubią gdy jeździmy razem na nartach, a latem odpoczywamy nad morzem. Czas spędzony z rodziną jest naprawdę bezcenny. Chciałbym, żeby moja firma prężnie się rozwijała i sprawiała równie dużo satysfakcji co nam, następnym pokoleniom. Zatrudniam tu prawie pięćdziesiąt osób, więc czuję się za nie odpowiedzialny – podsumowuje właściciel.

Pan Paweł chwalić swoich dzieci nie lubi, ale cieszy się że wszystkie zostały w Czyżowicach i dobrze im się w życiu układa. – Na razie się mnie jeszcze słuchają – mówi z uśmiechem na twarzy, bo wie, że przy tak solidnych korzeniach następne pokolenia Kuczów wrosną w tę ziemię niczym drzewa.

Katarzyna Gruchot
ZdjęciA Paweł Okulowski

eprasa.pl 80457eb95b

Pierwszy turniej młodych koszykarzy MKS Wodzisław Śląski

W minioną niedzielę 12 października odbył się pierwszy turniej minikoszykówki chłopców w kategorii U12M sezonu 2025/2026, w którym zadebiutowała drużyna MKS Wodzisław Śląski.

W rozgrywkach tej kategorii wiekowej uczestniczą zawodnicy urodzeni w 2014 roku i młodsi, stawiający swoje pierwsze kroki w rywalizacji na szczeblu śląsko-opolskim.

Turniej w Jaworznie zgromadził zarówno zespoły z większym doświadczeniem i dłuższym stażem treningowym, jak i debiutantów, którzy dopiero rozpoczynają swoją przygodę z koszykówką. Zespół znalazł się właśnie w tej drugiej grupie — młodzi Wodzisławianie po raz pierwszy mieli okazję zmierzyć się w oficjalnych rozgrywkach z rówieśnikami z innych klubów.

Pierwszy mecz przyszło rozegrać z bardzo dobrze przygotowanym i ogranym zespołem MKS Dąbrowa Górnicza. Pomimo ambitnej postawy i ogromnego zaangażowania zawodników, rywale od początku kontrolowali przebieg spotkania, ostatecznie wygrywając 58:10. Dla chłopców było to jednak niezwykle cenne doświadczenie, które pokazało, jak wygląda poziom doświadczonych drużyn z czołówki tej kategorii.

FOT. MKS WODZISŁAW ŚLĄSKI

Drugi mecz przyniósł już znacznie więcej emocji i wyrównanej gry. Zespół MKS Wodzisław Śląski zaprezentował się znacznie pewniej i skuteczniej, co przełożyło się na zwycięstwo 34:20 z drużyną gospodarzy z Jaworzna.

Turniej ten był dla młodych koszykarzy pierwszym sprawdzianem umiejętności, ale także świetną okazją do nauki, integracji i budowania zespołowego ducha. Przed drużyną jeszcze wiele pracy i kolejnych treningów, jednak postawa, zaangażowanie i ambicja chłopców pozwalają z optymizmem patrzeć w przyszłość. Zdobyte doświadczenie oraz systematyczna praca na treningach z pewnością będą procentowały w przyszłości. Najbliższą okazją do ponownego sprawdzenia swoich umiejętności będzie turniej w Pszczynie (25.10).

Trenerem drużyny jest Mirosław Pielorz.

W meczu uczestniczyli:

Na zdjęciu górny rząd od lewej: **Mirosław Pielorz (trener drużyny), Franciszek Makowiecki, Daniel Berg, Brajan Brzozowski, Karol Jabłonka (kapitan zespołu), Ignacy Mosiński, Igor Musioł, Bartosz Feczko, Marcin Oskwarek**.

Dolny rząd od lewej: **Mikołaj Izydorczyk, Hubert Kachel, Wiktor Dyja, Damian Piekalski, Bartosz Żurek, Mikołaj Kleszczewski, Franek Kondziołka**.

Grzegorz Duda
źródło: MKS Wodzisław Śląski

Żory mają nowego szefa policji. Funkcję objął oficer z doświadczeniem w Raciborzu i Wodzisławiu Śląskim

W Komendzie Miejskiej Policji w Żorach odbyła się uroczystość przekazania obowiązków komendanta. Po latach służby funkcję zakończyła insp. Agata Głowacka, a kierownictwo jednostki objął podinsp. Marek Ryszka – doświadczony oficer, który wcześniej kierował komendą w Raciborzu i komisariatem w Kuźni Raciborskiej.

FOT. KMP ŻORY

Podinsp. Marek Ryszka – nowy komendant policji w Żorach. Wcześniej kierował jednostką w Raciborzu.

Uroczystość przekazania obowiązków

Ceremonia odbyła się 14 października w siedzibie jednostki. Insp. Agata Głowacka, która całą swoją zawodową karierę związała z żorską policją, przekazała obowiązki swojemu następcy.

W wydarzeniu uczestniczył insp. Jacek Stelmach, Zastępca Komendanta Wojewódzkiego Policji w Katowicach, a także przedstawiciele lokalnych władz i służb

Według komunikatu żorskiej policji, uroczystość przebiegła w podniosłej, ale serdecznej atmosferze. Insp. Głowackiej podziękowano za wieloletnią służbę i zaangażowanie na rzecz bezpieczeństwa mieszkańców Żor, a nowemu komendantowi życzono powodzenia i satysfakcji z pełnienia obowiązków.

Marek Ryszka – doświadczenie z Raciborza i Wodzisławia

Podinsp. Marek Ryszka ma za sobą prawie dwie dekady służby. Nowy szef żorskiej jednostki zaczynał w 2006 roku w Komendzie Powiatowej Policji w Wodzisławiu Śląskim, pracując m.in. w wydziale przestępstw kryminalnych.

W 2018 roku objął stanowisko Komendanta Komisariatu Policji w Kuźni Raciborskiej. W czasie jego kierownictwa komisariat ten odnotował najwyższą wykrywalność przestępstw w całym województwie śląskim. Dwa lata później Marek Ryszka został zastępcą Komendanta Powiatowego Policji w Wodzisławiu Śląskim, a pod koniec 2021 roku powierzono mu obowiązki Komendanta Powiatowego Policji w Raciborzu.

Służbę w Raciborzu pełnił do 2025 roku, kierując jednostką w okresie licznych działań operacyjnych i reorganizacji służby prewencyjnej. Teraz obejmuje kierownictwo żorskiej komendy.

Kontynuacja współpracy i priorytet bezpieczeństwa

Z komunikatu żorskiej komendy wynika, że podinsp. Marek Ryszka podczas uroczystości dziękował za zaufanie i zapewnił o kontynuacji współpracy z lokalnymi samorządami i instytucjami. Jak podkreślił, jego celem jest utrzymanie wysokiego poziomu bezpieczeństwa w mieście oraz dalsze umacnianie relacji między policją a mieszkańcami. **Wojciech Żołneczko**

eprasa.pl 80457eb95b

Blanka ze Świerklan walczy z guzem mózgu. Ma 4 lata i czas tylko do listopada

Zaledwie cztery lata, a już więcej odwagi niż niejeden dorosły. Blanka Piechaczek ze Świerklan toczy nierówną walkę ze złośliwym nowotworem móżdżku. Czas ucieka – do połowy listopada dziewczynka musi rozpocząć leczenie w Niemczech.

Jeden wieczór, który zmienił życie

14 lipca wieczorem Blanka nagle źle się poczuła. Silny ból głowy, wymioty, utrata przytomności. W szpitalu wykryto krwawienie do mózgu. Następnego dnia przeprowadzono pilną operację ratującą życie. Okazało się, że guz oplatał naczynia w móżdżku i nie dało się go usunąć w całości.

32 dni w śpiącze

Po zabiegu dziewczynka spędziła 32 dni w śpiączce na intensywnej terapii. – Każdego dnia zasypialiśmy z nadzieją, że jutro się obudzi – wspominają rodzice.

Gdy wreszcie otworzyła oczy, kontakt był ograniczony. Skutkiem choroby i długiej śpiączki jest utrata sprawności — Blanka nie chodzi i wymaga intensywnej rehabilitacji. Dzień po dniu odzyskuje jednak małe sprawności i uśmiech.

Co już zrobiono?

Po częściowym usunięciu guza zastosowano trzy cykle chemioterapii. Jak wynika z informacji rodziny, terapia zatrzymała postęp choroby, ale resztka guza wciąż jest obecna. Kolejne kroki to precyzyjne naświetlania.

Dlaczego protony?

Według Fundacji Kawałek Nieba, po konsultacjach z lekarzami, w przypadku Blanki najlepszą opcją jest protonoterapia — metoda, w której wiązka protonów celuje w guz, oszczędzając zdrowe tkanki. Fundacja podaje, że w Polsce nie uda się jej przeprowadzić w ramach finansowania publicznego w tym typie nowotworu, dlatego wskazano ośrodek w Essen (Niemcy). Z komunikatu Fundacji wynika, że zabiegi u tak małego dziecka odbywają się w znieczuleniu ogólnym, a precyzja ma ograniczyć ryzyko powikłań po naświetlaniu głowy.

Wyścig z kalendarzem i kosztami

Zbiórka na portalu charytatywnym ruszyła 15 października 2025 r. i potrwa do 2 listopada 2025 r.. Według danych ze strony, na dziś zebrano 126 937 zł (26,52%), a do celu brakuje 351 787 zł.

https://www.siepomaga.pl/blanka-piechaczek

Setki osób już wsparły Blankę. Do celu wciąż jednak daleko

– Blanka jest naszym światem, naszym cudem. Nie potrafimy pogodzić się z myślą, że moglibyśmy jej nie uratować – piszą rodzice, mama Magda i tata Szymon.

Z komunikatu Fundacji Kawałek Nieba wynika, że najpóźniej w połowie listopada Blanka powinna rozpocząć leczenie w Essen.

Siła małej bohaterki

Mimo bólu i ograniczeń Blanka pozostaje dzieckiem ciekawym świata. Lubi, gdy starsza siostra Liliana (9 lat) czyta jej bajki. Każdy postęp na rehabilitacji jest dla dziewczynki małym zwycięstwem, a dla rodziny — paliwem do dalszej walki.

Jak pomóc?

Zbiórka trwa do 2 listopada 2025 r. Wpłat można dokonywać przez stronę organizatora zbiórki. Istnieje także możliwość założenia własnej skarbonki i wsparcia kosztów dojazdów, leków i rehabilitacji.

Wojciech Żołneczko

Oznaczenie grobu powstańca śląskiego Augustyna Wyleżycha znakiem pamięci „Tobie Polsko”

14 października 2025 r. odbyła się uroczystość oznaczenia grobu powstańca śląskiego Augustyna Wyleżycha znakiem pamięci „Tobie Polsko”. Wydarzenie miało miejsce na cmentarzu parafialnym pw. Wniebowzięcia NMP w Wodzisławiu Śląskim przy ul. Pszowskiej.

Rodzina Wyleżychów: w drugim rzędzie od lewej stoją Prakseda, Władysław, Zofia, Helena i Adam, w pierwszym rzędzie siedzą Irena, rodzice Augustyn i Łucja oraz Stanisław.

To kolejna już akcja Instytutu Pamięci Narodowej - Uroczystość została zorganizowana w ramach akcji „Powstańcy to wiara, nadzieja i cud- ocalmy groby Powstańców Śląskich od zapomnienia!”, której inauguracja miała miejsce 5 lipca 2021 r. w dzień setnej rocznicy zakończenia III powstania śląskiego - informuje katowicki IPN.

Uroczystość rozpoczął i prowadził Jan Kwaśniewicz, naczelnik OBUWiM IPN w Katowicach. Kwaśniewicz m.in. przybliżył symbolikę znaku pamięci „Tobie Polsko” oraz wyjaśnił ideę oznaczania grobów powstańczych. Później głos zabrała Danuta Mikoda (OBUWiM IPN w Katowicach), która przybliżyła życiorys Augustyna Wyleżycha. Oznaczenia grobu dokonał Jan Kwaśniewicz w asyście rodziny weterana. Głos zabrał również Sławomir Kulpa, dyrektor Muzeum w Wodzisławiu Śląskim. Na zakończenie na grobie złożono kwiaty i zapalono znicze.

W wydarzeniu udział wzięli: przedstawiciele rodziny powstańca śląskiego, władz samorządowych, Instytutu Pamięci Narodowej, instytucji kultury oraz młodzieży szkolnej. Poczty sztandarowe wystawiły I LO im. 14. Pułku Powstańców Śląskich w Wodzisławiu Śląskim oraz Zespół Szkół Ekonomicznych w Wodzisławiu Śląskim. Obecność młodzieży z wodzisławskich placówek została szczególnie doceniona przez przedstawicieli wodzisławskieo IPN-u.

W materiale wykorzystano komunikat IPN opublikowany na stronie www.katowice.ipn.gov.pl

Fryderyk Kamczyk

eprasa.pl 80457eb95b

„Jesienne nastroje” – wernisaż prac podopiecznych pracowni terapeutycznej ZOL w Gorzycach

16 października w Ośrodku Kultury w Olzie odbył się wyjątkowy wernisaż prac podopiecznych pracowni terapeutycznej Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Gorzycach. Wystawa zatytułowana „Jesienne nastroje” oddała wyjątkowy klimat obecnej pory roku.

Wernisaż odbył się w Ośrodku Kultury w Olzie

Podczas wydarzenia zaprezentowano różnorodne prace o bogatych strukturach i fakturach (mozajki, mandale, obrazy ukazujące naturę, plecione dywaniki, domki z tektury, pejzaże, portrety itp.) które wzbudziły zachwyt wśród gości. Wernisaż przebiegł w serdecznej atmosferze, a jego zwieńczeniem było wręczenie dyplomów za udział, podziękowań oraz gratulacji. W planach jest zorganizowanie drugiego wernisażu - tym razem w plenerze, więc najprawdopodobniej odbędzie się on na wiosnę.

Agnieszka Kaźmierczak

Ale to już było... lecz one chcą więcej! Jubileusz zespołu ATB z Olzy

Z tej wyjątkowej okazji w Ośrodku Kultury w Olzie odbył się uroczysty, jubileuszowy koncert, który zgromadził licznie przybyłych gości – od rodzin i przyjaciół członkiń zespołu ATB, przez przedstawicieli lokalnych zespołów muzycznych, po dyrektorów domów kultury, sołtysów oraz wielu innych.

W programie koncertu znalazły się znane i lubiane utwory polskiej sceny muzycznej, przeplatane wspomnieniami z dziesięciu lat działalności zespołu. Nie zabrakło ciepłych życzeń, wzruszających momentów, prezentów oraz imponującego tortu jubileuszowego. Całość zwieńczył wspólny toast i radosne odśpiewanie „Sto lat”.

Spotkały się 10 lat temu... przy krojeniu dożynkowego kołocza. 19 października tego roku spotkały się ponownie przy krojeniu - już nie kołocza, lecz okazałego tortu z okazji ich jubileuszu. Zespół "Ale to już było" z Olzy świętuje 10 lat muzycznej działalności.

Agnieszka Kaźmierczak

Na jubileuszu nie zabrakło tortu, szampana i wspólnego świętowania

W niedzielę, 19 października w Zalewie Elektrowni Rybnik złowiono suma, który okazał się nowym rekordem świata. Wędkarze mogą mówić o ogromnym sukcesie.

Nowy rekord świata w Rybniku. Złowiono suma o długości 292 cm

FOT. POLSKA AKADEMIA WĘDKARSKA

Adrian Gontarz po prawej i Krzysztof Pyra po lewej. Sum mierzył 292 cm.

Jak informuje nas Polska Akademia Wędkarska, ryba została złowiona podczas zawodów na Zalewie Elektrowni Rybnik - Puchar Mikado Rybnik. Została złowiona metodą spinningową. Hol trwał około dwóch godzin, ryba miała 292 cm. Ciężko oszacować ile ważyła, ale według rozeznania wędkarzy mogła mieć około 130 kg. Rybę złowili wędkarze Adrian Gontarz i Krzysztof Pyra.

Fryderyk Kamczyk

Źródło: Polska Akademia Wędkarska

Hubertus w Krostoszowicach. Gonitwa i świętowanie

W sobotę (18.10.) w Krostoszowicach odbył się Hubertus – tradycyjne święto jeźdźców i miłośników koni. Wydarzenie przygotowało Stowarzyszenie Hodowców i Miłośników Koni „Mustang”.

Święto jeźdźców w Krostoszowicach

Uczestnicy spotkali się na orliku w Krostoszowicach, skąd rozpoczęli tegorocznego Hubertusa. Najbardziej widowiskowym punktem programu była gonitwa na łąkach u pana Marcola, która przyciągnęła licznych miłośników jeździectwa z całej okolicy. Masterem, czyli osobą prowadzącą całość była Marta Mnich. W gonitwie dla nieletnich (do 18 roku życia), lisa złapała Lena Stefańska zaś uciekającą była Marta Mnich. W gonitwie dla dorosłych uciekającą była Martyna Materzok, lisa złapała Oliwia Chmyłko. Wydarzenie zorganizowało Stowarzyszenie Hodowców i Miłośników Koni „Mustang”.

– Stowarzyszenie ma rocznicę 20-lecia istnienia i to już od dwudziestu lat na tych łąkach się gonimy. Dzisiaj mamy 21 koni w siodłach i 15 koni w zaprzęgu. Jest to dużo koni, pogoda dopisała. Nie spodziewaliśmy się tylu uczestników. Wszystko się odbyło bezpiecznie, co też jest bardzo ważne, nie było interwencji medycznej - mówi prezes Małgorzata Mnich.

Po gonitwach za lisem uczestnicy przeszli na orlik. Hubertus w Krostoszowicach stał się okazją do wspólnego świętowania, spotkania pasjonatów koni oraz wymiany doświadczeń.

Fryderyk Kamczyk

REKLAMA

PRACOWNIA OPRAWY Obrazów

Nowiny art

Już 15 lat na rynku!

WYKONUJEMY:
Profesjonalne oprawy obrazów
Renowacje
Oprawy zdjęć weselnych i jubileuszowych

Racibórz, ul. Solna 7/3
tel. 32 414 04 79, pn-pt 9⁰⁰ – 17⁰⁰

eprasa.pl 80457eb95b

Łucja Buczek urodziła się 12.10. o godz. 3.15. Dziewczynka ważyła 3980g i mierzyła 58cm. Jej rodzicami zostali Hania i Darek z Uchylska. W domu na Łucję czeka braciszek Hubert.

Elizja Serkowska urodziła się 10.10. o godz. 14.10. Dziewczynka ważyła 3080g i mierzyła 53cm. Jej rodzicami zostali Basia i Marcin z Jankowic. W domu na Elizkę czeka siostra Julia i bracia Karol oraz Bartek.

Staś Moczała urodził się 10.10. o godz. 7.33. Chłopczyk ważył 3200g i mierzył 52cm. Jego rodzicami zostali Aleksander i Mariola z Czyżowic.

Martynka Obrzut urodziła się 10.10. o godz. 11.38. Dziewczynka ważyła 2820g i mierzyła 51cm. Jej rodzicami zostali Sławek i Justyna ze Skrzyszowa.

Igor Suślik urodził się 14.10. o godz. 23.55. Chłopczyk ważył 3610g i mierzył 60cm. Jego rodzicami zostali Natalia i Michał z Żor. W domu na Igorka czeka braciszek Filip.

Wiktoria Krzystała urodziła się 13.10. o godz. 13.51. Dziewczynka ważyła 3000g i mierzyła 50cm. Jej rodzicami zostali Weronika i Wojtek z Wodzisławia Śląskiego.

Ominęła cię wizyta naszej fotograf na oddziale? Nic straconego. Wyślij 2 zdjęcia dziecka (1 w pionie, 1 w poziomie) wraz z opisem: imię i nazwisko dziecka, data urodzenia, godzina urodzenia, waga, wzrost, imiona rodziców, miejsce zamieszkania oraz (jeśli są) imiona rodzeństwa na adres e– mail noworodkinowiny@gmail.com. Dołożymy zdjęcia do naszej galerii. O dacie publikacji poinformujemy w e– mailu zwrotnym.

Rodziłaś w szpitalu w Wodzisławiu? Wypełnij anonimową ankietę

Oddział położniczy wodzisławskiego szpitala prosi pacjentki o anonimowe wypełnienie ankiety satysfakcji. Jak to zrobić? Ankietę można pobrać w wersji papierowej na oddziale (pacjentka otrzymuje ją w trakcie pobytu w szpitalu od położnej). Wypełnioną ankietę należy wrzucić do skrzynki, która znajduje się na korytarzu oddziału położniczego. Ankietę można także wypełnić elektronicznie pod adresem https://forms.gle/jJAJ76v8jt8i5XPW6.

eprasa.pl 80457eb95b

MOTORYZACJA

KUPIĘ

• Skup samochodów osobowych roczniki od 2000 do 2010. Dojeżdżam do sprzedającego. Gotówka od ręki, 501-011-090.

• Auto skup, gotówka, najlepsze ceny, dojazd do klienta, 509-796-001.

KREDYTY - POŻYCZKI

• Spłacimy Twoje chwilówki i inne długi, nawet gdy jesteś po upadłości konsumenckiej. tel. 733-556-449, e-mail: kredyty.platan@gmail.com.

PRACA

DAM PRACĘ

• Zatrudnię murarza, tynkarza, płytkarza, ocieplenia budynków, 695-638-650.

POSZUKUJĘ PRACY

• Kierowca z kat C+E szuka pracy w kraju. Tel. 531-292-575.

RÓŻNE (KUPIĘ – SPRZEDAM)

• www.garaze-bramy.pl. Garaże blaszane, tynkowane, ocieplane i bramy, drzwi garażowe na wymiar. Zamów pomiar. Tanio, 504-050-764.

TOWARZYSKIE

• Justyna, 500-157-296.

USŁUGI

• Opał, węgiel., eko-groszek Szybki transport, tel. 570-817-237.

USŁUGI REM.-BUD.

• F.W-BUD Marcin Kruczyński, usługi remontowo-budowlane. Wykonuje kompleksowe remonty domów i mieszkań. Kafelkowanie, zabudowy g.k., itp. Inst. wod.-kan.-c.o.-gaz. tel. 793-330-597.

• Profesjonalne usługi wykończeniowe, remonty łazienek, zabudowy g.-k., gładź, malowanie, krótkie terminy, pomiar, wycena gratis, 515-304-042.

• Roboty remontowo-budowlane w pełnym zakresie + ocieplenia budynków, remonty dachów. Wykonywanie nadzorów budowlanych, 695-638-650.

ZDROWIE

KARDIOLOGIA

• Lek. Aleksandra Nowak -Wawrzkiewicz, specjalista kardiolog, poniedziałki, środy, piątki od 16.00. Racibórz, ul. Ogrodowa 54/1, Rejestracja telefoniczna: 602-695-679.

LARYNGOLOGIA

• Dr n. med. Jolanta Grabowska, specjalista laryngolog, pn. i czw. 15.30 – 18.00. Dostępne badanie tympanometryczne słuchu, Racibórz, Podwale 14/3, rejestracja 501-287-739.

ZWIERZĘTA

• Sprzedam szczeniaki rasy owczarek niemiecki z rodowodem, po bardzo dobrych rodzicach, ciemne, ładnie kątowane, mocnej budowy, odrobaczone, zaszczepione, ur. 17 czerwca, tel. 725-395-620.

Chcesz zamieścić ogłoszenie? – odwiedź nas w redakcji:

Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
ul. Tadeusza Kościuszki 32 A
47-400 Racibórz
Czynne: pn. – pt., 8.00 – 16.00
Tel. 32 415 47 27
lub naszą stronę w Internecie: nowiny.pl/ogloszenia

CENNIK OGŁOSZEŃ DROBNYCH (do 15 słów)

- motoryzacja – 20 zł
- biznes – 20 zł
- gastronomia – 20 zł
- kredyty, pożyczki – 20 zł
- nieruchomości – 20 zł
- matrymonialne – 15 zł
- nauka – 15 zł
- różne – 15 zł
- podaruję – 10 zł
- zguby – 10 zł
- praca – 20 zł
- towarzyskie – 30 zł
- transport – 20 zł
- turystyka – 20 zł
- noclegi – 20 zł
- usługi rem.-bud.– 20 zł
- usługi – 20 zł
- wróżby – 20 zł
- zdrowie – 20 zł
- zwierzęta – 20 zł

OGŁOSZENIE PODWÓJNE (16 do 30 słów) + 10 zł! DODATKOWE MOŻLIWOŚCI: pogrubienie + 5 zł, ramka + 5 zł, kontra + 5 zł, apla + 5 zł, kolor + 5 zł

za 5 złotych wyróżnij drobne ogłoszenie

POGRUBIENIE*

• Sprzedam działkę na Księżycu. Tanio. Tel. 000-000-000.

Czcionka pogrubiona, kolor czarny

RAMKA*

• Kupię kota w butach (czerwone kozaki).

Czcionka czarna, ramka czarna

KONTRA*

• Poszukuję towarzysza spacerów. Czerwony Kapturek.

Czcionka biała, tło czarne

APLA*

• Dam pracę Krasnoludkom. Królewna Śnieżka.

Czcionka czarna, tło niebieskie

KOLOR*

• Wynajmę amfibię. Atrakcyjne rabaty. Pan Samochodzik.

* Czcionka niebieska

* Wymienione opcje wyróżnień można łączyć ze sobąw dowolny sposób. Oferta ważna od 15 czerwca 2010 r.

AUTOPROMOCJA

Kup wyjątkową książkę w naszym sklepie
www.sklep.nowiny.pl lub zamów przez telefon: 32 415 47 27

SKLEP nowiny.pl

~~45,90 zł~~ 20,90 | ~~59,90 zł~~ 20,40 | ~~29,90 zł~~ 19,85 | ~~40,90 zł~~ 19,85 | ~~18,90 zł~~ 10,40 | ~~79,90 zł~~ 69,90 | 47,00 zł | ~~34,90 zł~~ 24,90

nowiny WODZISŁAWSKIE

Adres redakcji: 47-400 Racibórz, ul. Kościuszki 32 A, tel. 32 415 47 27
Nakład: 4000 egz.; e-mail: nw@nowiny.pl; http://nowiny.pl
Redaktor naczelny: Szymon Kamczyk – s.kamczyk@nowiny.pl, tel. 662 059 171
Reklama: Ewa Węgrzyn – e.koczwara@nowiny.pl, tel. 662 058 475

Dziennikarze:
Fryderyk Kamczyk – tel. 516 210 535, e-mail: f.kamczyk@nowiny.pl,
Justyna Koniszewska – tel. 660 489 672, e-mail: j.koniszewska@nowiny.pl.

Redakcja techniczna: Piotr Palik – p.palik@nowiny.pl
Portal nowiny.pl: Wojciech Żołneczko, portal@nowiny.pl
Wydawca: Wydawnictwo Nowiny Sp. z o.o.
Dyrektor Wydawnictwa Prasowego: Katarzyna Gruchot

Izba Wydawców Prasy
Stowarzyszenie Gazet Lokalnych
Druk: Drukarnia Polskapresse Sp. z o.o., Sosnowiec

© Wszystkie prawa autorskie do opracowań graficznych reklam zastrzeżone
• Materiałów niezamówionych nie zwracamy.

eprasa.pl 80457eb95b

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30

HUMOR

Egzamin.
Babka pyta egzaminatora:
– Czy można używać kalkulatora?
– Kobieto, weźże odpal ten samochód i jedź...

Żona pokazuje mężowi magazyn mody z najnowszymi modelami zimowymi i mówi:
– Chciałabym mieć takie futro.
Mąż:
– To jedz Whiskas.

Łukaszenka do narodu:
– Chcecie mieć tu drugą Wielką Brytanię?
Naród:
– Tak!
Łukaszenka:
Ok. Jutro moja koronacja.

Dzwoni Kowalski do banku:
– Czy to prawda, że dajecie kredyty na słowo honoru?
– Tak.
– Przecież to śmieszne! A jak was oszukam?
– Wtedy stanie pan przed swoim Stwórcą i będzie panu wstyd.
– Ha, kiedy to będzie!
– Piątego pan nie odda, szóstego pan stanie.

HOROSKOP

BARAN 21.03 – 20.04
Zbyt dużo czasu poświęcasz innym. Przez to całkowicie zapominasz o swoich własnych potrzebach. Pamiętaj o wymianie energetycznej. Gdy tylko cały czas dajesz z siebie, nie otrzymując nic w zamian, siły z Ciebie ulatują.

BYK 21.04 – 20.05
To tydzień, w którym będziesz podejmować ryzykowne działania, otworzysz się na nowe doświadczenia, będziesz chętniej eksperymentował. To wszystko ma prowadzić do tego, byś mógł świadomie określić co chcesz w swoim życiu zmienić i w jakim kierunku teraz chcesz podążać.

BLIŹNIĘTA 21.05 – 21.06
Wreszcze „wrzucisz na luz", W końcu uświadomisz sobie to, że nie musisz być we wszystkim doskonały. Daj sobie prawo do sprawdzania, eksperymentowania i doświadczania. Czekają Cię ciekawe okazje, znajomości, przygody.

RAK 22.06 – 22.07
To będzie ciężki tydzień. Okoliczności nie będą sprzyjały ku temu, co sobie postanowiłeś. To czas, by pomyśleć nad tym, czy owa droga, na pewno jest dla Ciebie odpowiednią drogą. Nie staraj się robić niczego na siłę.

LEW 23.07 – 22.08
Ten tydzień będzie dla Ciebie bardzo pomyślnym okresem, w którym wszystko będzie szło tak, jak sobie tego zaplanujesz. A nawet lepiej, bowiem możesz liczyć na pojawienie się nowych, pasjonujących okazji do tego, by jeszcze bardziej rozwinąć swoje skrzydła. Wykorzystuj te potencjały z zewnątrz.

PANNA 23.08 – 22.09
Przed Tobą burzliwy tydzień, przez co będziesz bardzo zestresowany i łatwo będziesz powodować konflikty lub też wpadać w gniew. Staraj się to w sobie zwalczyć, bowiem nie prowadzi Cię to do niczego dobrego. A wręcz przeciwnie, możesz sporo na tym stracić.

WAGA 23.09 – 22.10
Przez problemy, które Cię otaczają, a z którymi nie możesz sobie poradzić, błądzisz w energii złości, frustracji i gniewu. Postaraj się najpierw zapanować nad tymi negatywnymi odczuciami, a dopiero potem spojrzyj na swoje problemy z nieco innej perspektywy.

SKORPION 23.10 – 21.11
Skup się na sobie i na swoim rozwoju. To czas, w którym będziesz potrzebował wprowadzić do swojego życia zmiany. Nie będziesz się ich bać, choć mogą wydawać się trudne do zrealizowania. Postawisz jednak na metodę małych kroków, dzięki czemu w naturalnym rytmie będziesz zmieniać swoje życie na lepsze.

STRZELEC 22.11 – 21.12
Ten tydzień dla osób urodzonych pod znakiem Strzelca będzie bardzo spokojny, a wręcz nawet nieco nudnawy. To moment, w którym będziesz mieć dużo przemyśleń. Jednak Twoje refleksje pozostaną tylko w Twojej głowie. Karty nie wróżą, byś miał w związku z nimi wprowadzać realne działania czy zmiany w swoje życie.

KOZIOROŻEC 22.12 – 19.01
U zodiakalnych Koziorożców będzie to tydzień uwolnienia. To czas, w którym nabierzesz więcej świadomości – siebie i tego, co Cię otacza. Pozwoli Ci to dojrzeć i zrozumieć kwestie, które do tej pory mogłeś wypierać. Nie będzie to łatwy czas, bowiem by się prawdziwie uwolnić, trzeba będzie podjąć odważne, czasem bardzo trudne decyzje i działania.

WODNIK 20.01 – 18.02
Ten tydzień będzie bardzo pracowity. Przed Tobą wiele spraw do załatwienia – w tym również spraw rodzinnych oraz urzędowych. Możesz odczuwać przytłoczenie, zwłaszcza jeśli będziesz działać po omacku. Lepiej zawczasu przygotuj sobie plan, który pozwoli Ci na wykonanie wszystkich pilnych zadań w sposób jak najbardziej płynny.

RYBY 19.02 – 20.03
Pomimo sprzyjających okoliczności nie będzie to szczęśliwy tydzień. Możesz zaprzepaszczać pewne szanse, a nawet wchodzić w konflikty. To czas, w którym będziesz bardzo przewrażliwiony na swoim punkcie. To sprawi, że będziesz szukać dziury w całym. I możesz tę dziurę znaleźć. Zastanów się jednak, czy na pewno warto jej szukać na siłę.

Opracował Algiz • www.wrozbyonline.pl

eprasa.pl 80457eb95b